MARTYRIA

ISSN 1428-1627 Miesięcznik Diecezji Ełckiej Rok XXVIII MARZEC 2017 Nr 3 (311)

25 lat Diecezji Ełckiej

Z misji w AFRYCE:
Biały człowiek jest dobry....
Rozmowa z ks. bp Jerzym Mazurem strona 8

Na ludzkie DYLEMATY:
Być kobietą strona 15

Czas POKUTY I NAWRÓCENIA:
Sens Wielkiego Postu strona 16

Z wiarą na TY:
Sumienie ruszyło! strona 30

ŚWIĘTY na marzec:
Codzienny Święty... MÓJ Święty strona 32

Tak mnie **SKRUSZ,** tak mnie **ZŁAM,** tak mnie **WYPAL** Panie ...

Spis treści

str. 3 JUBILEUSZ: 25 lat Diecezji Ełckiej

str. 4 INFORMACJE z diecezji: Wystawa zabytkowych szat liturgicznych diecezji ełckiej

str. 5 Zamyślenia: Iluzja czy Prawda

str. 6 Światowy DZIEŃ CHORYCH: Bp Mazur do chorych: Jesteście silni i mocni, jak Jezus na krzyżu

str. 7 Na tropach WIARY: Czy wiara ma tyko wymiar religijny?

str. 8 Z misji w AFRYCE: Biały człowiek jest dobry…. Rozmowa z ks. bp Jerzym Mazurem

str. 11 Rok BRATA ALBERTA: Być dobrym jak chleb

str. 12 INFORMACJE z diecezji: Zaproszenie na koncert pieśni wielkanocnych

str. 13 RODZINA zjednoczona na modlitwie: Kościół misyjny

str. 14 WSPÓLNOTY naszej diecezji: Katolicki Ruch Ewangelizacyjny Gloriosa Trinità

str. 15 Na ludzkie DYLEMATY: Być kobietą

str. 16 Czas POKUTY I NAWRÓCENIA: Sens Wielkiego Postu

str. 17 Przegląd wydarzeń w Caritas Diecezji Ełckiej

str. 21 BLONDYNKA na Bliskim Wschodzie: Obrzezanie

str. 22 Z zakonnego SKARBCA: Moje zwiastowania

str. 23 WSPÓLNIE O MISJACH

str. 24 Wymagajcie od siebie - Martyria MŁODYM

str. 26 Męska ĆWIARA : Wielki zryw mężczyzn - Rozmowa z Tomaszem Bukłaho, inicjatorem powołania męskiej Ćwiary w Augustowie.

str. 28 WIGRY: EREM WYSPY WIGIERSKIEJ 350-LECIE FUNDACJI KRÓLA JANA KAZIMIERZA

str. 29 Ważne dla ... PARAFII: Rada duszpasterska w parafii

str. 30 Z wiarą na TY: Sumienie ruszyło!

str. 31 INFORMACJE z diecezji: Jubileuszowa sesja Sądu Biskupiego Diecezji Ełckiej

str. 32 ŚWIĘTY na marzec: Codzienny Święty… MÓJ Święty

str. 33 Z HISTORYCZNEJ teki: Luty 1919: początek Sejmu Ustawodawczego

str. 34 INFORMACJE z diecezji: „Idźcie i głoście", czyli działalność KSM w Jaminach

str. 35 Martyria DZIECIOM

J. E. Ksiądz Biskup Jerzy Mazur Biskup Ełcki
oraz Komitet Organizacyjny
uroczystości jubileuszowych 25-lecia istnienia diecezji ełckiej
mają zaszczyt zaprosić na uroczystą Mszę św. dziękczynną
w Katedrze Ełckiej w 25 rocznicę utworzenia diecezji ełckiej
dnia 25 marca (sobota) 2017r. o godzinie 9.00
oraz okolicznościową konferencję naukową
pt. „JUBILEUSZ 25-LECIA DIECEZJI EŁCKIEJ"
(Człowiek – Rodzina – Kościół)
która rozpocznie się o godzinie 10.30
w Ełckim Centrum Kultury, ul. Wojska Polskiego 47

KATEDRA EŁCKA
9.00 -uroczysta Msza Święta dziękczynna w Katedrze Ełckiej,
w 25 rocznicę utworzenia diecezji ełckiej
- przewodniczy: ks. bp. Jerzy Mazur, Biskup Ełcki;
- homilię wygłosi: pierwszy Biskup Ełcki, ks. abp Wojciech Ziemba (Arcybiskup senior)

EŁCKIE CENTRUM KULTURY
10.30 – rozpoczęcie konferencji naukowej w Ełckim Centrum Kultury
- powitanie Gości i wprowadzenie w tematykę konferencji
– ks. Antoni Skowroński – rektor WSD w Ełku

Część I
10.45 - ks. prof. zw. dr hab. Wojciech Guzewicz (UW-M w Olsztynie)
- Ludzie, wydarzenia, struktura. Z kart historii diecezji ełckiej.
- ks. dr hab. Jacek Grzybowski prof. UKSW (UKSW w Warszawie)
- Kościół wobec świata – globalny człowiek i obiektywna prawda.
- ks. prof. zw. dr hab. Adam Skreczko (UKSW w Warszawie)
- Rodzicielstwo jako wspólne zadanie rodziny i Kościoła.
12.15 – 13.00 - przerwa obiadowa (szwedzki stół)

Cześć II
13.00 - prof. zw. dr hab. Anna Zellma (UW-M w Olsztynie)
- Innowacyjne inicjatywy pedagogiczne w środowisku szkolnym i parafialnym
- ks. dr Wojsław Czupryński (UW-M w Olsztynie)
- Odnowa duszpasterska parafii
- ks. mgr Paweł Tober (Ełcka Kuria Diecezjalna) - Dotychczasowa działalność i perspektywy na przyszłość duszpasterstwa rodzin w diecezji ełckiej
– krótka informacja
- ks. mgr Łukasz Różycki (Ełcka Kuria Diecezjalna)
- Historia, współczesność i przyszłość duszpasterstwa młodzieży w diecezji ełckiej – krótka informacja

Podsumowanie, dyskusja i wolne wnioski
Słowo końcowe ks. bpa Jerzego Mazura, Biskupa Ełckiego
Ok. godz. 14. 30 - zakończenie konferencji

Miesiecznik Diecezji Ełckiej
Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół. Red naczelny: ks. Krzysztof Zubrzycki. Współpracują: Renata Różańska, Katarzyna Czartoryska, Adriana Kurasz, Monika Rogińska. Korekta: Beata Dobrzycka. Adres redakcji: ul. 3-go Maja 10, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail:martyria@diecezja.elk.pl, www.martyria.diecezja.elk.pl. Konto bankowe: BGZ SA O/Ełk 11 2030 0045 1110 0000 0075 2530. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl

25 lat Diecezji Ełckiej

25 marca 2017 r. mija dokładnie 25 lat, jak Ojciec Święty Jan Paweł II, bullą Totus Tuus Poloniae Populus dokonał reorganizacji diecezji i prowincji kościelnych w Polsce, w tym powołał do życia **diecezję ełcką**. Nowy podział administracyjny miał na celu ułatwienie organizacji duszpasterstwa w mniejszych terytorialnie i liczbowo diecezjach, usprawnieniem kontaktu biskupów diecezji z kapłanami i wiernymi. Diecezja ełcka objęła teren ziemi mazurskiej i suwalsko-augustowskiej o łącznej powierzchni 11 000 km2.

Warto pochylić się nad dziejami naszej diecezji, tym bardziej, iż obfituje ona w bogactwo wydarzeń i historii ludzi.

Do ważniejszych wydarzeń ostatniego dwudziestopięciolecia, które będziemy przedstawiać Czytelnikom w kolejnych numerach „Martyrii", zaliczyć należy:

1. Tworzenie struktur organizacyjnych Diecezji Ełckiej (1992): Kuria Biskupa, Sąd Biskupi, WSD.

Pierwszą instytucją powołaną do życia w diecezji ełckiej była Kuria Biskupia. Obecnie jej siedziba znajduje się przy pl. Katedralnym 1. W Wielki Czwartek 16 kwietnia 1992 r. zostało powołane do istnienia Wyższe Seminarium Duchowne, które urządzono w gmachu po Studium Medycznym, naprzeciwko katedry. Trzecią instytucją diecezjalną był Sąd Biskupi, ustanowiony dekretem biskupa ełckiego z 1 maja 1992 r.

2. Peregrynacja relikwii św. Wojciecha (1993).

13 września rozpoczęła się peregrynacja relikwii św. Wojciecha w parafiach diecezji ełckiej, które odwiedziły wszystkie parafie diecezji, aby pomóc w pogłębieniu życia religijnego i odnowieniu ducha apostolskiego naszych wiernych. Peregrynacja relikwii św. Wojciecha zakończyła się w 1995 r. i była przygotowaniem diecezji do uroczystości jubileuszowych w 1997 r.

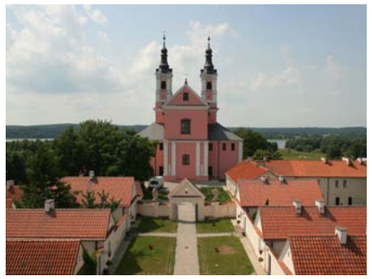

3. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski na Wigrach (1995). Zakończone aktem koronacji Obrazu Matki Bożej Studzieniczańskiej.

Na zakończenie obrad plenarnych na Wigrach, 17 września 1995 r. nastąpił akt koronacji obrazu Matki Bożej Studzieniczańskiej-Matki Kościoła. Aktu tego dokonał ks. kardynał Józef Glemp – prymas Polski przy współudziale abp. Józefa Kowalczyka – nuncjusza apostolskiego, ks. abp. Edmunda Piszcza – metropolity warmińskiego, ks. bp. Juliusza Paetza – biskupa łomżyńskiego, ks. bpa Juozasa Żemartisa z Mariampola, ks. bp. Wojciecha Ziemby – biskupa ełckiego i ks. bp. Edwarda Samsela – ełckiego biskupa pomocniczego.

4. Peregrynacja figury Matki Bożej Fatimskiej (1996).

W dniach od 23 marca do 8 kwietnia 1996 r. Matka Boska w znaku figury fatimskiej nawiedzała diecezję ełcką. Było to jakby Jej zjawienie się wśród nas, by przekazać nam ważne orędzie. Wierni przywitali Ją jak Matkę zatroskaną o nasze zbawienie i zatroskaną o losy współczesnego świata. Figura fatimska przebywała najpierw w stolicy diecezji, a następnie odwiedziła jeszcze inne miasta, aby wierni, z poszczególnych dekanatów i parafii, mogli według ustalonego porządku pielgrzymować do tych miast na spotkanie z Niepokalaną.

5. I Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Ełckiej (1998).

30-31.05.1998 r. odbył się I Kongres Ruchów i Stowarzyszeń Diecezji Ełckiej.

6. I Synod Diecezji Ełckiej (1997-1999) i obchody Wielkiego Jubileuszu roku 2000.

W uroczystość Zesłania Ducha Świętego 1997 r. został zapowiedziany I Synod Diecezji Ełckiej. Jego celem była ogólnodiecezjalna refleksja nad sytuacją pastoralną w diecezji i nakreślenie najważniejszych zadań na przyszłość. Właściwe prace Synodu rozpoczęły się w r. 1998. Prowadzone w krótkim czasie, co było możliwe dzięki trwającemu od kilku lat II Synodowi Plenarnemu w Polsce. Sekretarzem Generalnym synodu został ks. prof. E. Przekop. 4 czerwca 1999 r. w ełckiej katedrze zaprezentowano biskupowi, w obecności księży dziekanów i innych przedstawicieli diecezji, księgę Statutów Synodu Diecezji Ełckiej, którą biskup ełcki –Wojciech Ziemba zatwierdził i promulgował dekretem z 8 czerwca 1999 r., a podczas wspólnej Mszy św. z Ojcem Świętym na błoniach w Ełku zostały one uroczyście wręczone Janowi Pawłowi II.

cdn

Renata Różańska

Wystawa **zabytkowych szat liturgicznych** diecezji ełckiej

Patronat medialny „Martyria”

Otwarcie wystawy: bp Jerzy Mazur, dr Aneta Karwowska

„Niech ta wystawa wyczula nas wszystkich na piękno, aby dzisiaj nie tylko ornaty ale cała liturgia była piękna: śpiewy w kościele, przygotowanie i udział w Eucharystii, aby to wszystko prowadziło do jednego: do wspaniałego, dobrego i pięknego przeżywania spotykania się z Bogiem, wielbienia Boga, jak również otwierania się na Bożą łaskę i Boże miłosierdzie.” – mówił w homilii bp Jerzy Mazur, Biskup Ełcki w kościele pw. Św. Jana Chrzciciela w Piszu. Mszą św. zainaugurowano wystawę „Zabytkowe szaty liturgiczne diecezji ełckiej”, którą można oglądać w Muzeum Ziemi Piskiej.

Hierarcha wyraził ogromną wdzięczność wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie wystawy, która wkomponowuje się w jubileusz 25 lecia Diecezji Ełckiej. „To wszystko ma miejsce w roku jubileuszowym. Te stare ornaty, jak my je nazywamy, były pewna sztuką. Każdy ornat był ręcznie wyszywany i haftowany, a inspiracje do ukazania tego piękna były czerpane przez tych artystów z Pisma Świętego i tradycji Kościoła. Otwarcie tej wystawy jest inspiracją a zarazem początkiem aby przyspieszyć utworzenie Muzeum Diecezjalnego, żeby te perły, które są gdzieś w zakrystiach w postaci ornatów i innych paramentów liturgicznych, a także obrazy zgromadzić w jednym miejscu.” – zauważył pasterz diecezji.

„Modlimy się aby to piękno, które ileś lat temu w tych przepięknych ornatach zostało uwypuklone przemawiało, poruszało nasze serca napełniając je nadzieją i pokojem.” – powiedział biskup.

Mszę św. uświetnił swoim śpiewem piski chór Vox Martis pod dyrekcją Marine Mkrtczjan.

Druga cześć uroczystości odbyła się w Muzeum Ziemi Piskiej. Wystawę otworzył ks. biskup Jerzy Mazur oraz dr Aneta Karwowska, dyrektor Muzeum. Materiał na wystawę opracował kilkuosobowy zespół pod kierownictwem dr Anny Sylwii Czyż z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, która wygłosiła wykład wprowadzający w tematykę wystawy oraz Tomasza Jakubowskiego z Zamku Królewskiego w Warszawie, który oprowadził zebranych po wystawie, zwracając uwagę na najciekawsze elementy.

Jeden z eksponatów: NMP z motywem lilii (symbolem czystości

Najstarsze zbiory datowane są na XIX wiek. Szaty liturgiczne udostępniły parafie z Janówki, Bargłowa Kościelnego, Monkin, Augustowa, Ełku, Bakałarzewa, Filipowa, Rygałówki i Studzienicznej.

Zwiedzający zapoznali się ze znaczeniem poszczególnych elementów stroju kapłana. Niezwykle rozbudowana w zabytkowych szatach liturgicznych jest symbolika poszczególnych elementów. Odniesienie do różnych postaci czczonych przez wiernych Kościoła Katolickiego stanowią zarówno kolory szat, jak i ornamenty, którymi zostały udekorowane.

Najciekawszymi eksponatami wystawy są dwie dalmatyki ze zbiorów parafii w Janówce koło Augustowa. Szaty są ozdobione pasami kontuszowymi i wpisują się w XIX-wieczny trend, mając charakter wotów. Na uwagę zasługuje także ornat udostępniony przez parafię p. w. Serca Jezusowego w Augustowie. Blisko 100 letnia szata, w swojej wewnętrznej stronie ma wypisaną dedykację „Czcigodnemu Kanonikowi Ks. W. Nowickiemu wdzięczni parafianie Augustowscy”. Wotum wiernych z Augustowa jest także inny ornat, na którym Matka Boża otula swym płaszczem miej-scową bazylikę, biorąc ją i jej parafian w matczyną opiekę.

Na wystawie nie zabrakło również ciekawych ornatów nawiązujących swą historią bezpośrednio do naszego regionu. Ekspozycję uzupełniają tablice z opisami oraz grafikami rozbudowującymi prezentowaną tematykę.

Wystawa powstała w ścisłej współpracy z diecezją ełcką. Patronat honorowy objął ks. biskup Jerzy Mazur, a patronat medialny miesięcznik „Martyria”, diecezjalne czasopismo społeczno- kulturalne. Partnerami wystawy zostali poseł na Sejm RP Jerzy Wojciech Małecki, burmistrz Pisza Andrzej Szymborski oraz Dwór Kaliszki.

Ekspozycja będzie dostępna od 27 lutego do 7 maja w godzinach pracy muzeum. Wystawa jeszcze będzie miała miejsce w Ełku i Sejnach. O terminach Państwa poinformujemy.

Eksponaty

Iluzja czy **Prawda**

Monika Rogińska

Znana jest nam przypowieść o młodzieńcu, który przybiega do Jezusa z pytaniem: „Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?” Bogaty młodzieniec, zwracając się w ten sposób do Jezusa, uważał przede wszystkim siebie za dobrego człowieka. Ponieważ od tego nauczyciela oczekiwał pochwały, rzucił mu marne pochlebstwo. „Dobry nauczycielu, popatrz, od dzieciństwa przestrzegam wszystkich praw. Czyli zbawienie mam pewne? Jestem także dobry, czyż tak?” Jeden z księży, wyjaśniając ten fragment Ewangelii, zwrócił uwagę, że w Piśmie Świętym każde słowo, każde powtórzenie jest ważne. Dlatego też chyba po raz pierwszy uderzyły mnie słowa Jezusa, który tak naprawdę nie od razu udziela mu odpowiedzi. Pan Jezus pyta go: „Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg”. Zastanowiło mnie, dlaczego Jezus „sprowadza do parteru” swego rozmówcę? Może dlatego, że gdy zbliżamy się do Jezusa, On „porządkuje naszą rzeczywistość”.

Kiedy ktoś do nas zwraca się ze słowami: jakiś ty cudowny, wspaniały, najlepszy, najmądrzejszy – nasza reakcja jest zgoła odmienna od tej, którą przyjmuje Jezus. Jak nie mamy odwagi powiedzieć, to przynajmniej sobie myślimy: „mów tak do mnie jeszcze…” Karmimy się tym bezkrytycznie, czerpiąc przyjemność z takiego zainteresowania naszą osobą. Często zapominamy, że człowiek, który decyduje się na podkreślenie naszych „walorów”, czy ucieka się do pochlebstw, ma w tym swój cel. Zazwyczaj chce sobie nas zjednać czy postawić siebie w lepszym świetle. Taki system działa u ludzi, którzy łakną pochlebstw, którzy prawdę o sobie czerpią z opinii innych... Określając kogoś, że jest „dobry”, liczymy, że to, z czym przychodzę, będzie rozwiązane po mojej myśli. Pan Jezus nadaje wyraźny kierunek człowiekowi, mówiąc że „dobry jest tylko Bóg”. Już te słowa burzą mniemanie o sobie samym człowieka, który uważał siebie za wiernie przestrzegającego przepisy – czyli za dobrego.

Człowiek z przypowieści wyraża postawę dobrze nam znaną. „Co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne?” Przedstawianie siebie w bardzo dobrym świetle nie jest szukaniem Boga, który zbawia, a poszukiwaniem zadań, „które gdy zostaną wykonane, mogą zbawić”. Myślę, że znacznie łatwiej jest żyć według jasno określonych reguł i zasad. Masz zrobić to tak i tak, a otrzymasz konkret. Młodzieniec oczekiwał takich dyspozycji od Jezusa, które zapewnią mu zbawienie, gdy je wypełni. A chodzi raczej o zaproszenie do podążania za Jezusem, bez trzymania się ściśle określonych „przepisów”. Ewangeliczny młodzieniec przyjął postawę uległości, podporządkowania się, jednak do pewnych granic. Tym ograniczeniem stało się przywiązanie do bogactwa, posiadanie majątku. Pan Jezus zawsze wskazuje nam perspektywę naszego zbawienia. Oczyszcza nasze serce z kłamstw o nas, z których często budujemy mury obronne przed Prawdą.

Kolejnym odkryciem, jakiego doświadczyłam podczas refleksji nad tym fragmentem, było to, że tak jak ten młodzieniec, często zadajemy Bogu pytania, na które tak naprawdę znamy odpowiedź. Jednak do końca mamy nadzieję, że może tym razem zostaniemy pochwaleni, docenieni… Przecież wymagam od siebie tak wiele, „zachowuję przykazania…”, więc słusznie oczekuję nagrody. W spotkaniu z Jezusem jednak odkrywamy, jak wiele nam jeszcze brakuje i to może zniechęcić, doprowadzić do zagubienia sensu w życiu. „Młodzieniec odszedł zasmucony”. My również często po rekolekcjach jesteśmy zasmuceni, bo komuś udało się skruszyć mury obronne naszego serca. Przeniknęła do nas prawda, że nie szukamy Boga, lecz własnej satysfakcji z życia albo spokoju sumienia. Gdy zauważamy nasze ograniczenie widzenia, bezsilność, mamy wybór. Jednak często także odchodzimy zasmuceni, bo iluzje dotyczące własnej osoby, najbardziej bolą. A przecież Jezus „spojrzał z miłością”.

Niech czas Wielkiego Postu będzie naszą wędrówką do wnętrza naszego serca wraz z Jezusem. Być może będzie to nawet droga krzyżowa. Trzeba nam zmierzyć się z pytaniami: Co mam „sprzedać”? Co „rozdać”? Co uniemożliwia mi spotkanie z Bogiem? Co mnie obciąża? Czego nie chcę oddać? Od czego lub kogo nie chcę odejść? Dlaczego życie moje jest pozbawione zapału, entuzjazmu? Kim powinienem „chcieć być”?

Nasze nawet najmniejsze zmagania dnia codziennego, mają siłę przybliżania nas do Boga, który sam daje nam rozwiązania. Doświadczamy prób naszej wiary, jednak źle przyjęta próba prowadzi do zamknięcia się człowieka na propozycje przychodzące od Boga.

ks. Krzysztof Zubrzycki

Bp Mazur do chorych: Jesteście silni i mocni, jak Jezus na krzyżu

Jesteście silni i mocni, jak Jezus na krzyżu, wy jesteście skarbem Kościoła – powiedział bp Jerzy Mazur podczas Mszy św. odprawionej dla chorych i niepełnosprawnych, którzy z okazji Światowego Dnia Chorego modlili się w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ełku.

„Dziś, Maryja widząc nasze kłopoty, problemy, trudności, choroby, idzie z tym do swojego Syna, bo jest o nas zatroskana i pragnie prawdziwego szczęścia" – zapewnił bp Mazur dodając, że Matka Boża zawsze prowadzi nas do Jezusa i mówi: „czyńcie cokolwiek powie wam mój syn".

Duchowny podkreślił niezastąpioną rolę wiary, miłosierdzia i nadziei w życiu człowieka chorego, w procesie jego uzdrawiania. „Kiedy wpatrujemy się w to, czego Bóg dokonuje w naszym życiu, powinno być w nas zdumienie, przede wszystkim Jego łaską i miłosierdziem" - podkreślił hierarcha.

Bp Mazur zachęcał zebranych do troski o chorych i cierpiących. Apelował, aby poświęcać im wiele czasu, troski i uwagi, aby dostrzec w cierpieniu aspekt powołania. „Dziś jesteśmy blisko was, waszych rodzin, tych, którzy opiekują się wami i was leczą. Dziś wspólnie zastanawiamy się nad sensem i istotą cierpienia" - powiedział.

Jak podkreślił kapłan, Bóg dopuszczając chorobę, chce, aby w człowieku powstało większe dobro, by objawiła się Jego chwała, a człowiek znalazł się bliżej nieba. „Jeśli przyjmiemy cierpienie jako bezcenne narzędzie współpracy w realizacji Bożego planu zbawiania, to stanie się ono narzędziem uświęcenia i wypraszania potrzebnych łask dla innych."- zaakcentował bp Mazur.

„W samym cierpieniu nie ma zbawienia, ale ono staje się nim, kiedy je przeżywam z Jezusem ukrzyżowanym. Choroba nie jest przekleństwem, ale swego rodzaju łaska" - powiedział duchowny namawiając do ofiarowywania swoich cierpień, jako darów duchowych w dowolnej intencji.

Światowy Dzień Chorego został ustanowiony przez św. Jana Pawła II 13 maja 1992 roku listem do kard. Fiorenzo Angeliniego, pierwszego przewodniczącego Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Służby Zdrowia. Papież postanowił, że obchody tego dnia będą miały miejsce we wspomnienie objawienia Matki Bożej w Lourdes, które przypada 11 lutego. Ogólnoświatowe obchody tego dnia odbywają się w jednym z sanktuariów maryjnych na świecie. W tym roku, z racji ich 25-lecia, odbędą się w Lourdes, jako obchody nadzwyczajne.

bp Jerzy Mazur udziela sakramentu Namaszczenia Chorych

Sakrament Namaszczenia Chorych w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Ełku

„Książki na Kresy" z Martyrią

Pomoc w utworzeniu biblioteki dla dzieci i młodzieży
w parafii Św. Jana Ewangelisty i M.M. Kolbego w Mińsku

KURSY JĘZYKA POLSKIEGO

pod patronatem Martyrii w okresie
od 01 marca do 01 maja 2017 roku

Zbieranie i wysłanie książek

Zbiórka będzie przeprowadzona w okresie od 01.03.2017 r. do 01.05.2017 r. jako dzieło miłosierdzia w ramach jałmużny wielkopostnej i nie tylko. Będzie można je dostarczyć do redakcji miesięcznika Martyria, ul. 3 Maja 10, 19-300 Ełk w godz. 9.00 – 14.00, począwszy od Środy Popielcowej do końca kwietnia.

Przy parafii Św. Jana Ewangelisty i M.M. Kolbego w Mińsku chcemy pomóc w utworzeniu biblioteczki dla dzieci uczących się polskiego języka i kultury (kursy języka polskiego). Dostęp do takiej literatury jest bardzo utrudniony. **Jeśli posiadasz niezniszczone, pełnowartościowe książki (najlepiej w miękkich okładkach) napisane w języku polskim (bajki, książki o kulturze, lektury szkolne, książki o tematyce religijnej itp.), których nie używasz, to możesz je przekazać dla dzieci i młodzieży z Mińska.**

Serdecznie zachęcamy i zapraszamy do udziału w akcji.

Czy wiara ma tyko wymiar religijny?

ks. Marcin Siękowski
– filozof,
prefekt alumnów roku I WSD Ełk

Nikogo nie trzeba chyba przekonywać, że wiara przynależy do religii. Gdzie religia objawiona, tam wiara (lub niewiara) w to, co zostało objawione. Ale czy z chwilą usunięcia religii, zniknie również wiara? Okazuje się, że nie, gdyż wiara ma nie tylko wymiar religijny. Zanim jeszcze pojawiała się jakakolwiek religia, wiara miała się bardzo dobrze. O jakie więc inne wymiary wiary tu chodzi?

W potocznym rozumieniu wiara to poleganie na kimś; zaufanie komuś; przekonanie o czymś; mniemanie; uważanie za prawdę tego, co jest tylko częściowo uzasadnione. Na co dzień nie sposób egzystować bez tak pojętej wiary: bez ufania komuś, bez polegania na kimś. Dzięki temu człowiek może korzystać ze sprawdzonych już informacji i nie jest skazany na samodzielne poszukiwanie i weryfikowanie każdej z nich. Wiara tego typu umożliwia normalne funkcjonowanie i zajmowanie się istotnymi sprawami codziennego życia, bez zbędnego poświęcania się temu, co można wiedzieć dzięki drugiej osobie. Ten rodzaj poznania zyskał miano wiary życiowej. Polega ona na przyjęciu wiedzy, którą zdobył ktoś inny. Przedmiotem wiary życiowej są fakty (głównie praktyczne) aktualnie niedostępne w bezpośrednim poznaniu. Jednakże nawet przy minimalnym wysiłku możliwe jest osobiste ich zweryfikowanie i przekonanie się o prawdziwości (lub fałszywości) przyjmowanej wiedzy. Postawa osoby posiadającej taką wiarę charakteryzuje się zaufaniem wobec tego, kto świadczy o tym, co sam bezpośrednio poznał.

O tego typu wierze Jan Paweł II mówił: „Wierząc, człowiek zawierza wiedzy zdobytej przez innych. Można w nim dostrzec znamienne napięcie: z jednej strony wydaje się, że wiedza oparta na wierze jest niedoskonałą formą wiedzy, którą należy stopniowo udoskonalać, zdobywając osobiście dowody na jej potwierdzenie; z drugiej zaś wiara w porównaniu ze zwykłym poznaniem opartym na oczywistych dowodach jawi się często jako rzeczywistość bogatsza o pewien ludzki wymiar, wiąże się bowiem z relacją międzyosobową i angażuje nie tylko osobiste zdolności poznawcze, ale także głębiej zakorzenioną zdolność zawierzenia innym ludziom, nawiązania z nimi trwalszej i ściślejszej relacji" (Fides et ratio, 32).

Kiedy indziej można mówić o tzw. wierze naukowej. Towarzyszy ona człowiekowi, który, chcąc rozszerzyć swoją wiedzę o prawdy bezpośrednio niepoznane, zdany jest na przyjmowanie wyników poznania dokonanego przez naukowców, tj. specjalistów zajmujących się uprawianiem nauki. Nie ulega wątpliwości, że posiadanie wiedzy naukowej jest konieczne z wielu powodów. Jednakże niemożliwe jest bezpośrednie zweryfikowanie każdej takiej informacji. Wprawdzie teoretycznie dałoby się osobiście dowieść wszystkich odkrytych dotychczas prawd naukowych, ale wymaga to specjalistycznego przygotowania i studiowania wszystkich dziedzin naukowych, co z praktycznego punktu widzenia nie jest możliwe. Dlatego przyjmowanie prawd naukowych w drodze wiary naukowej jest nieuniknionym działaniem człowieka.

Z tego wynika, że wiara ma nie tylko wymiar religijny. Skoro pojawia się ona już w poznaniu potocznym, to uchodzi raczej za coś powszechnego, niż, jak twierdzą niektórzy, nadzwyczajnego w życiu człowieka. Nawet poznanie naukowe nie jest wolne od tego sposobu nabywania przekonań. Jak się okazuje, samo pominięcie religijnego wymiaru wiary nie pociąga za sobą wyeliminowania wiary w ogóle.

Wiara religijna nie jest więc jedyną formą wiary. Z innymi typami wiary łączy ją to, że jest uznaniem za prawdę tego, co nie jest dostępne w bezpośrednim poznaniu. Przy czym w wierze religijnej tego, co zostało przyjęte jako prawdziwe, nie można zweryfikować ani wskutek rzetelnego studiowania, ani żmudnego pokonywania ograniczeń poznawczych. Racją wyodrębnienia wiary religijnej jest jej specyficzny przedmiot, który przewyższa naturalne zdolności poznawcze człowieka. Wiarą tą przyjmuje się prawdy, które są objawione przez Boga i w żaden inny sposób nie mogłyby zostać odkryte (bo kto z ludzi samodzielnie doszedłby do wniosku, że jest jeden Bóg w trzech osobach?). Cechą wspólną każdego typu wiary jest pośrednia znajomość prawdy i zarazem uznanie jej przez intelekt pod naciskiem woli. Stąd za św. Augustynem zwykło się mówić, że wierzyć można tylko chcąc.

Biały człowiek jest dobry

W dniach od 18. stycznia do 1. lutego br. bp Jerzy Mazur, biskup ełcki, Przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji wraz z delegacją odwiedzał polskich misjonarzy i misjonarki w Tanzanii i Madagaskarze. Spotkał się także z biskupami diecezji, w których pracują oraz dokonał poświęcenia szkoły w Centrum Edukacyjnym im. Maksymiliana Marii Kolbego w Dar es Salaam, dzielnicy Segerea. W rozmowie z bp Jerzym Mazurem, czytelnikom „Martyrii" przedstawiamy relacje z wizyty misyjnej.

Spotkania z misjonarzami i misjonarkami są wielkim przeżyciem zarówno dla nich, jak i dla odwiedzających.

W Tanzanii pracuje 71 misjonarzy z Polski. Wraz z o. Kazimierzem Szymczychą i ks. prał. Zbigniewem Sobolewskim przybyliśmy do Tanzanii i na Madagaskar, aby powiedzieć naszym misjonarzom, że Kościół w Polsce o nich pamięta, wspiera ich posługę modlitwą i ofiarami. Nasza wizyta miała charakter pasterski, której celem było przede wszystkim spotkanie z misjonarkami i misjonarzami w miejscach, gdzie posługują. Wsłuchiwaliśmy się w ich radości i problemy. Wspólnie modliliśmy się i umacnialiśmy się dobrym słowem. Był to czas opłatkowy dla misjonarzy, którzy w tym czasie spotykają się każdego roku. A więc wybraliśmy dobry termin. Jedna z sióstr misjonarek opowiedziała, że zaskoczyły ją słowa przedszkolaka, który wyznał, że jego największym marzeniem jest, aby być białym. Zapytany dlaczego? Odpowiedział, że biały człowiek jest dobry. To było świadectwo małego człowieka o pracy naszych misjonarzy. To jest wielkie życzenie, ale też i zobowiązanie dla misjonarzy, misjonarek, wolontariuszy i dla każdego z nas, aby być dobrym. Jakże aktualne są te słowa w roku św. Brata Alberta, który ciągle powtarzał, że musimy być dobrzy jak chleb.

W semianrium SVD z o. Gradem

Czas odwiedzin placówek misyjnych w Tanzanii miał charakter również bardzo uroczysty?

Tak, już 23 stycznia poświęciłem nową szkołę dla 800 dzieci, internat dla dziewcząt, grotę Matki Bożej oraz plac pod budowę szkoły zawodowej w Centrum Edukacyjnym im. Maksymiliana Kolbego. Z radością patrzyłem na ponad półtora tysięczną rzeszę dzieci i młodzieży, której dzisiaj naukę zapewniają misjonarze i misjonarki z Polski. Przyszła mi myśl, że dziś historia ponownie zatoczyła swe koło. Niegdyś, w czasie II wojny światowej, miejscowe władze przyjęły tysiące polskich uciekinierów z łagrów sowieckich, którzy wyszli razem z gen. Andersem z syberyjskiej ziemi naznaczonej wielkim cierpieniem. Przez obozy dla Polaków w latach 1942-1950 przeszło 5 tys. uchodźców. W Tengeru zbudowano osiedle, kościół, szpital, sieć szkół, sierociniec, założono gospodarstwo rolne. Dla 8 tys. dzieci, które przeżyły tu szczęśliwie 6 lat, był to kawałek Polski. A teraz polscy misjonarze budują szkoły dla miejscowych dzieci, umożliwiając im zdobycie wykształcenia i zawodu. Można powiedzieć, że uczynione dobro wraca po latach. Ojcowie franciszkanie znani są w Segerea, a ich szkoła cieszą się wielkim uznaniem, zarówno wśród chrześcijan, jak i muzułmanów czy animistów. Jestem wdzięczny polskiemu Ministerstwu Spraw Zagranicznych za dofinansowanie w ramach polskiej pomocy rozwojowej 2016 budowy i wyposażenia tej szkoły. To mocny, polski ślad w Dar es Salaam. To nasza wizytówka, dzięki której Polska jest coraz bardziej znana, a dzięki ofiarnej pracy franciszkanów, szanowana przez Tanzańczyków.

Kościół w Tanzanii jest młody. Z jakimi borykа się trudnościami?

Podczas spotkania z kard. Polikarpem Pengo, arcybiskupem Dar es Salaam i innymi biskupami podjęliśmy temat sytuacji Kościoła w Tanzanii. Jest to Kościół młody, ale dynamiczny, rozmodlony i rozśpiewany. Każdego roku wzrasta liczba przyjmujących chrzest. Mimo wzrostu powołań rodzimych nadal potrzebni są tam misjonarze i misjonarki. Jak podkreślał kard. Pengo, chronią oni Kościół w Tanzanii przed zamknięciem się, trybalizacją. Misjonarze są świadkami powszechności Kościoła. Otwierają go na całe chrześcijaństwo. Wielu z nich podejmuje się formacji miejscowego duchowieństwa oraz są zaangażowani w różne apostolaty, m.in. formacja laikatu, środki społecznego przekazu, prowadzenie sanktuarium czy formacja w służbie zdrowia. Obecność kapłanów fideidonistów ukazuje miejscowym duchownym, że kapłan diecezjalny może też wyjechać do innego Kościoła lokalnego, jako misjonarz. Zauważyłem, że w tym kraju bardzo szybko rozwija się kult Bożego miłosierdzia. Obraz „Jezu, ufam Tobie"! można spotkać we wszystkich kościołach i kaplicach. Powstają sanktuaria, w których wierni głębiej poznają orędzie miłosierdzia. Znana jest tu „Koronka do Bożego Miłosierdzia". Kardynał opowiadał, jak bardzo głęboko Tanzańczycy przeżywali Rok Miłosierdzia. Jednak bolączką Kościoła w Tanzanii, tak jak w wielu miejscach Afryki, jest brak dostatecznej liczby duszpasterzy. Korzystają z tego sekty. Zagrożenie niesie również fundamentalizm islamski, importowany z zewnątrz. Trzeba zauważyć, że miejscowi muzułmanie mają pokojowe usposobienie i nie walczą z wyznawcami innych religii. Natomiast z zewnątrz przychodzą radykaliści, którzy opłacają, buntują i radykalizują młodych.

Uroczysta Eucharystia w parafii prowadzonej przez werbistow - Fianarantsoa

A jak wygląda sytuacja Kościoła na Madagaskarze?

Madagaskar jest przepiękną wyspą, można powiedzieć, że jest kawałkiem raju na ziemi. Malgasze są bardzo przyjaźni, otwarci, gorliwi w wierze. Mają pochodzenie azjatyckie i różnią się od mieszkańców Afryki. W wielu rejonach wyspy ludzie żyją w nędznych warunkach. Panuje też chaos polityczny, ekonomiczny. Wyznawcy Kościoła katolickiego stanowią około 26 % ludności w 22 diecezjach. Pracuje tu prawie 60 misjonarzy i misjonarek. Jest to Kościół ubogi dla ubogich i w tych niełatwych warunkach niesie Ewangelię także do odległych wiosek w buszu. Tam buduje szkoły, przychodnie zdrowia, kaplice, kościoły. Mimo wszechobecnego ubóstwa wydają się być szczęśliwi i bardzo radośni. W kościołach spotykaliśmy tłumy dzieci i młodzieży. Modlą się i śpiewają niezwykle entuzjastycznie. Kościół również i tu cieszy się wzrastającą liczbą powołań kapłańskich i zakonnych. Mimo że jeszcze sam potrzebuje księży, już wysyła misjonarzy do innych krajów, gdzie sytuacja jest jeszcze trudniejsza. Trzeba dużo pracy ewangelizacyjnej, by wykorzenić strach przed bóstwami i duchami przodków oraz umocnić wiarę Malgaszy. Było nam bardzo miło, gdy usłyszeliśmy bardzo wiele dobrego o Polsce. A to za sprawą Światowych Dni Młodzieży. Młodzież z Madagaskaru przywiozła z Krakowa i diecezji polskich obraz Polaków bardzo gościnnych, życzliwych i gorliwych w wierze. Wyjechali umocnieni naszą postawą.

Dzieci podczas uroczystosci poswiecenia szkoły - Tanzania

Czy odwiedzając misjonarzy można doświadczyć, że tamtejsi katolicy realizują słowa Chrystusa: „Idźcie i głoście"?

Jak już podkreślałem, Kościół w Afryce i na Madagaskarze jest młody, dynamiczny. Widoczna jest natura Kościoła misyjnego i ochrzczeni mają świadomość, że mają iść i głosić Ewangelię, zachęcać innych do przyjścia do Kościoła, do Chrystusa. Misjonarze od samego początku starają się tworzyć i formować Kościół jako wspólnotę wspólnot. Każdej wspólnocie nadają wymiar posłania, czynią ich odpowiedzialnymi za niesienie Chrystusa do swoich rodzin oraz innym. To owocuje zaangażowaniem wspólnot w życie Kościoła i formację duchową. Niektóre zgromadzenia zakonne już wysyłają swoich rodzimych kapłanów do innych krajów. Ten wymiar misyjny realizują także wspólnoty istniejące w parafiach. Na Madagaskarze spotkałem się z moim współbratem o. Zdzisławem Gradem, werbistę, który pracuje tam od 25 lat, a od 2011 r. pełni funkcję krajowego duszpasterza Odnowy w Duchu Świętym. W tym roku ta wspólnota charyzmatyczna obchodzi jubileusz 50-lecia istnienia. Dynamizm wiary,

Mwanza - spotkanie doroczne w duchu swiątecznym

W szkole prowadzonej przez misjonarzy na Madagaskarze

przebudzenie duchowe, powrót do żywej modlitwy, umiłowanie Kościoła… – to tylko niektóre owoce, jakie wnosi Odnowa w Duchu Świętym w życie duchowe jednostki czy grupy. Bł. Paweł VI nazwał ten ruch „szansą dla Kościoła naszych czasów". Popularnym zawołaniem charyzmatyków stały się słowa: „Jezus żyje!". To okrzyk radości z faktu, że w życiu wiary jest możliwe spotkanie żywego Boga i nawiązanie z Nim osobistej relacji. Dlatego też o. Zdzisław uczynił grupy Odnowy w Duchu Świętym narzędziami pierwszej i nowej ewangelizacji na Madagaskarze. W rozmowie wspominał, że: „formując liderów, formowałem samego siebie. Modlitwa o uzdrowienie czy uwolnienie stała się żywą kerygmą i objawieniem mocy Chrystusa. Po krótkim okresie wzlotu i błogosławieństwa, diabeł niezgody podzielił, osłabił i zniesławił ten ruch na Madagaskarze na wiele lat. Biskupi nie dawali oficjalnego błogosławieństwa na apostolat grupom charyzmatycznym. Nie bez bolesnych kompromisów udało się pojednać główne gałęzie malgaskiej Odnowy w Duchu Świętym. Zgodziliśmy się „iść razem", mimo różnicy zdań, w nadziei, że Duch Święty dokona reszty". Tak też się stało. Duch Święty umocnił ich na drodze jedności. W wielu miejscach naszego pobytu spotykaliśmy ludzi należących do tej grupy charyzmatyków. Niesamowicie radośni i pełni nadziei, i gotowi do służby w niesieniu Chrystusa, i wołania: „Jezus żyje". Z misjonarzem dwa razy w miesiącu podróżuje kilka osób po terytorium całego Madagaskaru, aby formować, animować i czuwać nad grupami charyzmatycznymi. Tworzą ekipę ewangelizacyjną do prowadzenia rekolekcji i omadlania setek ludzi. Jest to wspaniała forma formacji, a zarazem jest to posługa w służbie nowej ewangelizacji" – opowiadał misjonarz. Z perspektywy tych kilku lat apostolstwa Krajowego Komitetu Odnowy o. Grad zauważa pierwsze dobre i obfite owoce: coraz głębsze i bardziej ufne wejście grup modlitewnych w życie lokalnych parafii. Dewizą Odnowy jest, aby „być w sercu Kościoła".

Które z odwiedzanych miejsc wywarło na ks. biskupie największe wrażenie?

Każde z miejsc misyjnych jest szczególne. Trzeba nam jeszcze bardziej doceniać ofiarną pracę misjonarek i misjonarzy. Możemy powiedzieć, że to przecież ich powołanie. Myślę, że to znacznie więcej. W Światowy Dzień chorych na trąd modliłem się z trędowatymi i rodzinami trędowatych w leprozorium i odwiedziłem chorych w szpitalu w Fianaransoa. W leprozorium posługują ojcowie jezuici i Siostry Benedyktynki z Cluny. Natomiast w szpitalu na co dzień posługują im ojcowie kamilianie. Spytałem kapelana o to, jak sobie tutaj radzi, jak przezwycięża trudności? Odpowiedział krótko: „trzeba być blisko krzyża Chrystusowego". Myślę, że dzisiaj, by być świadkiem Chrystusa zmartwychwstałego, trzeba być blisko Chrystusa ukrzyżowanego. Modliliśmy się także przy grobie „Posługacza trędowatych". Bł. o. Jan Beyzym swoim życiem najpełniej potwierdził istotę misji. Niósł Chrystusa, głosząc Jego słowo, a wszystko to potwierdzał heroiczną miłością wobec chorych na trąd. Stojąc przy jego grobie, dziękowałem Bogu za powołanie misyjne. Jako seminarzysta i misjonarz poznawałem jego życie i działalność oraz wpatrywałem się w jego świadectwo, które nam zostawił. Prosiłem Ducha Świętego o ofiarnych i świętych misjonarzy z Polski, zarówno duchownych, jak i świeckich, którzy z odwagą pójdą za przykładem bł. Jana na najtrudniejsze peryferie. Modliłem się, by Kościół w Polsce, w tym w diecezji ełckiej, umacniał w sobie świadomość swej natury misyjnej i okazywał się hojny wobec misji. Nasi misjonarze są ambasadorami Chrystusa w świecie i reprezentują naszą Ojczyznę. Dają wiarygodne świadectwo Ewangelii miłości i braterstwa.

Co my, jako Kościół ełcki możemy uczynić na rzecz misji?

Przede wszystkim pamiętajmy o nich w naszych codziennych modlitwach. Ofiarowujmy swoje cierpienia, wspierajmy finansowo dzieła miłosierdzia, które prowadzą misjonarze i misjonarki, składając ofiary na Fundusz Misyjny Diecezji Ełckiej w 1. piątki miesiąca czy Dzieło Pomocy „Ad Gentes", które działa przy Komisji Episkopatu Polski ds. Misji już od ponad 10 lat, czy inne formy pomocy. Natomiast pragnę przekazać, że wszędzie gdzie spotykaliśmy się z wiernymi, to prosiłem o modlitwę w intencji naszego Kościoła w Polsce i w intencji naszej diecezji ełckiej, szczególnie w roku jubileuszowym. Trwajmy w modlitwie jedni za drugich.

Rozmawiała
Monika Rogińska

Mwanza - spotkanie z misjonarzami

Codzienność na Madagaskarze

Być **dobrym** jak chleb

Renata Różańska
– pracuje
w redakcji mediów katolickich
diecezji ełckiej

W niedzielę 25 grudnia 2016 r., dokładnie w 100. rocznicę śmierci św. Brata Alberta, w Kościele katolickim rozpoczął się **Rok Krakowskiego Apostoła Ubogich.** W ciągu roku, aż do następnego Bożego Narodzenia, odbędzie się wiele inicjatyw przybliżających działalność świętego zakonnika.

Mszą św. w bazylice archikatedralnej św. Stanisława i św. Wacława na Wzgórzu Wawelskim w Krakowie, ks. kard. Stanisław Dziwisz zainaugurował Rok św. Brata Alberta.

Szczególny charakter w Roku św. Brata Alberta będzie miało modlitewne czuwanie wspólnot albertyńskich, które odbędzie się w nocy z 20 na 21 maja 2017 roku na Jasnej Górze.

Msza święta, odprawiona 10 czerwca 2017 r. o godz. 12.00 w Sanktuarium Jana Pawła II na Białych Morzach pod przewodnictwem abp. Stanisława Gądeckiego, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski, będzie centralnym punktem obchodów Roku św. Brata Alberta. Uroczysta liturgia, oprócz Konferencji Episkopatu Polski i przedstawicieli władz świeckich, zgromadzi wielu ubogich, podopiecznych Caritas Archidiecezji Krakowskiej, uczniów i nauczycieli szkół, artystów, jak również fundacje i parafie, którym patronuje św. Brat Albert.

Zwieńczenie obchodów będzie miało miejsce 25 grudnia 2017 roku, podczas Eucharystii w kościele św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Krakowie.

Rok św. Brata Alberta stanowi kontynuację zakończonego Nadzwyczajnego Jubileuszu Miłosierdzia. W bezpośrednim następstwie Jubileuszu Miłosierdzia mamy okazję przyjrzeć się bliżej osobie św. Brata Alberta, który wyraziście ukazuje nam, jak w praktyce urzeczywistniać chrześcijańskiej miłosierdzie" – piszą polscy biskupi w liście pasterskim z okazji Roku św. Brata Alberta. Pasterze zwracają też uwagę, że prawdziwa przemiana serca najlepiej wyraża się w miłosiernym działaniu na rzecz bliźnich. „Życie i działalność św. Brata Alberta jest nauką o godności każdego człowieka, z której wynika konieczność okazywania szacunku drugiej osobie. Kryje ona w sobie niezatarty obraz Bożego podobieństwa" – zauważają hierarchowie i podkreślają, że bez wątpienia św. Brat Albert jest dla współczesnych świadkiem niesienia Ewangelii ubogim. „Potrzeba nam takich świadków – wskazują biskupi – aby nasze serca nie stygły, były wciąż i na nowo uwrażliwione na niezliczone biedy ludzkie, abyśmy stale w naszym postępowaniu byli inspirowani wyobraźnią miłosierdzia".

W Muzem Brata Alberta w Krakowie

Relikwie św. Brata Alberta Ojca ubogich

Wszystko to, co złożyło się na drogę życia św. Brata Alberta, stało się podłożem jego duchowości. Porzucił sławę i karierę, aby dawać siebie innym. Bezpośrednim wzorcem kształtującym duchowość św. Brata Alberta jest św. Franciszek z Asyżu. Jest to duchowość na wskroś ewangeliczna. Św. Brat Albert odczytał Ewangelię Pana naszego Jezusa Chrystusa dosłownie i wcielał ją w życie z całym radykalizmem. Całe życie Chrystusa było dla św. Brata Alberta objawieniem niepojętej miłości Boga ku ludziom. Za przykładem św. Franciszka zakochał się szczególnie w tajemnicy Żłóbka, Krzyża i Męki Chrystusa oraz Eucharystii. Ten przykład „dawanie siebie" jest zachętą również dla nas, abyśmy podjęli codzienny trud, cichą ofiarę ze swojego czasu i sił, byśmy umniejszali siebie w służbie bliźnim i byli, jak mówił sam Brat Albert, „dobrzy jak chleb, który dla każdego leży na stole".

Parafia Rzymskokatolicka pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Żylinach, Starostwo Powiatowe w Suwałkach oraz Urząd Gminy w Suwałkach serdecznie zapraszają na koncert pieśni wielkopostnej pt. „Pieśń Wielkopostna w tradycji ludowej".

Koncert pieśni wielkopostnej odbędzie się w Kościele Parafialnym pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Żylinach w dniu 2 kwietnia 2017 roku podczas Mszy Świętych godzinach 9.00 i 11.00 oraz na pół godziny przed i pół godziny po każdej Mszy Świętej.

Tegoroczne śpiewy wielkopostne organizatorzy jak również i zespoły ludowe wykonujące pieśni pragną ofiarować Papieżowi Polakowi Janowi Pawłowi II w dwunastą rocznicę Jego śmierci.

Starostwo Powiatowe w Suwałkach od piętnastu lat jest organizatorem powiatowych spotkań zespołów ludowych śpiewających pieśni o Męce Pańskiej. Każdego roku odbywają się one na terenie innej parafii znajdującej się w granicach Powiatu Suwalskiego. W tym roku zespoły ludowe gościć będzie parafia w Żylinach. Organizatorzy w ten sposób wychodzą naprzeciw sugestiom zespołów ludowych Suwalszczyzny, które pragną kontynuować śpiewy wielkopostne osadzone w tradycji lokalnej, aby ocalić od zapomnienia i pozostawić potomnym rzadko już wykonywane pieśni o tej tematyce. Serdecznie zapraszamy.

Warto PRZECZYTAĆ

GŁÓD BOGA Kazania z Pentling

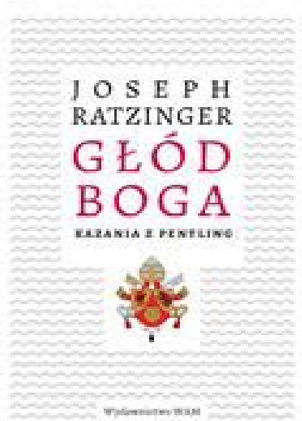

„Człowiek pragnie czegoś większego. Odczuwa głód wielkiej miłości, nieskończonego ukojenia, głód Boga. Jeśli nie zostanie on zaspokojony, człowiek na dłuższą metę nie może żyć, bo nie znajduje odpowiedzi na to, co najbardziej istotne" (fragment książki).

Nieznane oblicze Benedykta XVI.

Joseph Ratzinger już jako prefekt Kongregacji ds. Nauki Wiary przez wiele lat głosił kazania dla parafian Pentling, niewielkiej miejscowości w jego rodzinnej Bawarii. Możemy w nich odnaleźć wszystkie najważniejsze tematy teologii przyszłego papieża, osadzone w konkrecie życia codziennego. Widzimy księdza Ratzingera, który w niemal intymnej atmosferze mówi o tym, czym są: wolność, kościelna wspólnota i jak zaspokajać w sobie głód Boga. Jednego z najwybitniejszych teologów przełomu tysiącleci poznajemy w roli duszpasterza małej wiejskiej wspólnoty.

Wydawnictwo WAM (Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy), Kraków
Książkę można nabyć w internetowej księgarni katolickiej wydawnictwa:
http://e.wydawnictwowam.pl/, koszt : 26,91 zł

BIBLIA NIE GRYZIE czyli jak Słowo Boże zmienia życie

„Życie potrafi nieraz postawić człowieka w sytuacji, której jeszcze kilka lat temu nie brał pod uwagę. Tak było ze mną. Przez zdecydowaną większość swojego życia byłem poza Kościołem. Mało tego, w nic nie wierzyłem, oczywiście przede wszystkim w Boga. Liczyło się tylko tu i teraz. Dzisiaj widzę, jak puste było to moje bycie. Ulotna przyjemność, która jest jak roleta, zasunięta tylko po to, żeby do środka nie dostał się choćby promyk słońca. Skutecznie zasłoniłem sobie wiarę. Spotkało mnie jednak w życiu prawdziwe szczęście. Jak to mówią – nawróciłem się. Spotkałem żywego Jezusa Chrystusa w Słowie Bożym. Na kartach Pisma Świętego znalazłem to, czego szukałem przez całe swoje życie. Doświadczyłem szczęścia…" (fragment książki)

Biblia nie gryzie, to zapis niezwykle osobistej drogi ku Prawdzie. Droga, do przebycia której zaproszony jest każdy z nas. Marcin Kaczmarczyk pokazuje, jak Bóg realnie działa w jego życiu poprzez Słowo, modlitwę i innych ludzi. Udowadnia, że spotkanie ze Słowem Bożym jest niczym podpięcie się pod życiodajną kroplówkę, która stanowi odtrutkę na codzienne upadki, zwątpienia i lęki.

To książka, dzięki której naprawdę zapragniesz przeczytać Pismo Święte. Od początku do końca.

Wydawnictwo eSPe (Wydawnictwo Zakonu Księży Pijarów) , Kraków.
Książkę można nabyć w księgarni katolickiej wydawnictwa:
www.boskieksiążki.pl, koszt. 23,90zł

Kościół misyjny

Ks. dr Jacek Uchan
– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Ełku/

W tym miesiącu na comiesięcznym spotkaniu ewangelizacyjno-modlitewnym rozważamy temat Kościoła misyjnego, dlatego zapytaliśmy kilka osób o to, jak rozumieją misyjność Kościoła?

Kościół jest misyjny, ponieważ jest otwarty na wszystkich ludzi. Jest gotowy nieść pomoc, bez względu na przekonania religijne człowieka potrzebującego. Na przykład nasi misjonarze zakładają szkoły, szpitale czy świetlice, które służą wszystkim potrzebującym. Moim zdaniem właśnie w takich sytuacjach najbardziej przejawia się misyjność Kościoła.

Marta J.

Misyjność Kościoła najbardziej jest widoczna, gdy kapłani wyjeżdżają na misje. W Polsce mamy wielu kapłanów, w naszej diecezji jest ponad 150 parafii, w wielu pracuje po dwóch, a nawet więcej księży. Kiedyś słyszałam przy kościele rozmowę kobiet, które chciały się wyspowiadać, ale trafiły na Mszę św., podczas której nikt nie przyszedł do konfesjonału. Umawiały się, że jutro pójdą do innego kościoła. Pomyślałam wówczas, że mają taką możliwość, o jakiej katolicy na misjach mogą tylko pomarzyć. Czytałam, że jeden kapłan opiekuje się wiernymi zamieszkującymi obszar połowy naszego kraju. Nasza misyjność wyraża się w tym, że pamiętamy i umacniamy modlitwą misjonarzy.

Aniela R.

Bardzo różnie możemy rozumieć misyjność Kościoła. Wiele słyszałam o misjach, misyjności… Nie bardzo mogłam pojąć, skąd tyle w nas sprzeczności. Wzrusza nas sytuacja biedy i ekonomicznego zaniedbania krajów z tzw. „Trzeciego Świata", spieszymy z pomocą w sytuacji trzęsienia ziemi czy innych tragedii, przekazując ofiary na akcje, prowadzone przez Kościół. A z drugiej strony krytykujemy Kościół i księży, że dyktują nam, jak mamy żyć, że Kościół wtrąca się w nasze życie i politykę.

Kamila N.

Misyjność Kościoła jest niejako jego krwioobiegiem. Od jego drożności zależy nie tylko żywotność, ale i jakość życia Kościoła. Wyobraźmy sobie nas jako krwinki krążące w Mistycznym Ciele Pana. Potrzebujemy przyjąć siłę dającą życie – Słowo, Które jest Życiem. Życie przyjęte wprawia nas w ruch, a my będąc w nieustannym ruchu, poruszamy inne krwinki. To jedyna droga. Przyjąłem – przekazuję. Jakość Życia Kościoła- wspólnoty wypływa właśnie z tego. Jeśli właściwie odczytujemy swoje miejsce w Kościele, nasze życie wyzwala siłę ożywiającą nie tylko nas, ale i każdego człowieka. W nieustannym „potrącaniu", budzeniu do życia, wprawianiu w ruch, stajemy się najbardziej tym, kim prawdziwie jesteśmy. Człowiek misyjny, to człowiek zaspokojony. Człowiek misyjny czerpie w pełni. Przez wypełnianie nakazu misyjnego Chrystusa karmi się pokarmem „pełnienia woli Bożej" (por. J 4,34), przekazuje Słowo – nieustannie się Nim napełniając, w końcu przyjmując czy przekazując – dotyka braci, buduje relacje w oparciu o Prawdę, jaką jest sam Bóg.

To jest prawda o nas. Istniejemy w pełni tylko wtedy, gdy jesteśmy misyjni. Gdy pozwalamy Ewangelii wprawiać się w ruch i mamy odwagę przekazać tę siłę braciom stojącym obok.

Właściwie jest to bardzo proste, bo jak najbardziej naturalną sprawą dla człowieka jest dzielić radość. Hamulcem jest zamknięcie na łaskę. Wszędzie tam, gdzie krew przestaje krążyć, ciało choruje i obumiera. Dlatego każdy musi czuwać nad sobą, żeby dla innych być pełnym siły wprawiającej w ruch. Jedna krwinka w tym kościelnym krwiobiegu może bardzo wiele.

s. Agnieszka OCD

Działalność misyjna Kościoła obejmuje wiele sfer życia ludzkiego: wychowanie, podnoszenie poziomu kultury, pomoc materialną, itp. Najlepiej to widać na przykładzie działalności placówek misyjnych, gdzie Kościół przynosi ludziom nie tylko Ewangelię, ale także różne, bardzo konkretne i materialne dobrodziejstwa. Z misjonarzami duchownymi pracują również misjonarze świeccy: lekarze, pielęgniarki, nauczyciele, inżynierowie. To wszystko dzieje się w ramach działalności misyjnej Kościoła. Św. Jan Paweł II wyjaśniał, że: „Misje są sprawą wiary, są dokładnym wskaźnikiem naszej wiary w Chrystusa i w Jego miłość ku nam" (RM 11). Działalności Kościoła nie możemy zatem sprowadzić do działalności instytucji zabiegającej o pomoc w zapewnieniu człowiekowi pierwszych potrzeb. Głoszenie Ewangelii, troska o zbawienie człowieka nie jest jedną z ideologii próbującą rozwikłać problemy życia człowieka i świata. Dlatego też działalność misyjna Kościoła ma swoje uzasadnienie w nakazie Jezusa Chrystusa i tajemnicy życia Bożego w nas. W Liście św. Jan czytamy: „To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia, co ujrzeliśmy własnymi oczami, na co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce – bo życie objawiło się. Myśmy je widzieli, o nim świadczymy i głosimy wam życie wieczne, które było w Ojcu, a nam zostało objawione – oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli, abyście i wy mieli współuczestnictwo z nami" (1 J 1, 1-3).

Myślę, że warto zastanowić się w jaki sposób jestem odpowiedzialny za misje Kościoła. Jakim jestem misjonarzem poprzez swoje słowa i świadectwo? Czy potrafię mówić innym o Bogu?

Katolicki Ruch Ewangelizacyjny
Gloriosa Trinità – Parafia św. Jana Pawła II w Ełku

Ruch Gloriosa Trinità jest wspólnotą wiernych, która jest wzorem rodziny doskonałej, poświęconej Trójcy Świętej. Rodzina, jako obraz Trójcy Świętej, to miejsce uprzywilejowane, w której rodzi się i rozwija świętość. Chcemy inspirować się Trójcą Świętą, by pogłębiać swoją wiarę, zdążając ku zbawieniu i pociagając za sobą wszystkich braci, którzy przyłączą się do tego dzieła. Gloriosa Trinità pragnie zbudować „Wspólnotę bez murów", w której uczestnicy nie rezygnując ze swojej codziennej rzeczywistości, przeżywają głęboką komunię serc z innymi, krocząc tą samą ścieżką wiary.

Kolebką ruchu Gloriosa Trinità w Polsce jest Łomża. To tam, we wrześniu 2004 roku, przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego zrodziła się pierwsza wspólnota. Członków ruchu łączy pragnienie realizacji testamentu Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu" (Mk 16,15). Wypełniając te słowa, w październiku 2014 roku, współbracia z Łomży rozpoczęli cotygodniowe spotkania ewangelizacyjne w naszej parafii, ubogacając śpiewem, modlitwą uwielbienia niedzielną Eucharystię oraz prowadząc Adorację Najświętszego Sakramentu w duchu wspólnoty. Owocem ich ewangelizacji było zawiązanie po siedmiu tygodniach wspólnych spotkań, ełckiego ruchu Gloriosa Trinità. Opiekunem duchowym był wówczas ks. prałat mjr rez. Piotr Łuński.

Obecnie ruch liczy 21 osób, które oprócz uczestnictwa w Eucharystii i adoracji, spotykają się na cotygodniowym domowym Atelier, które jest tzw. laboratorium wiary, na którym wspólnie jednoczymy się na modlitwie uwielbienia, dziękczynienia, prośby. Wzywamy obecności Ducha Świętego, by nas przemieniał, stwarzał na nowo..., jak również karmimy się słowem Pisma Świętego i katechezą kapłana. Obecnie kierownikiem, czuwającym nad duchowością wspólnoty, jest ks. Zbigniew Kamiński.

Centrum ruchu Gloriosa Trinità stanowi Eucharystia oraz Adoracja Najświętszego Sakramentu, rozumiana jako osobista i wspólnotowa rozmowa z żywym Bogiem, obecnym pośród nas. Spotkaniu towarzyszą charyzmatyczne utwory, które są modlitwą chwały. Muzyka i słowa pieśni wielu osobom pomogły na nowo odkryć Jezusa miłosiernego, przebaczającego i nieskończenie miłującego. Wpatrując się w bijące miłością Serce Pana, doświadczamy komunii serc i dziękujemy Mu, że przelał za nas swoją drogocenną krew, byśmy mogli stać się dziećmi światłości.

Wspólnoty Gloriosa Trinità z różnych miast jednoczą się, spotykając się na rekolekcjach zimowych, letnich, dniach skupienia, wieczorach uwielbienia, koncertach ewangelizacyjnych oraz licznych wyjazdach formacyjnych. Ważnym momentem w życiu każdej wspólnoty jest uczestnictwo w siedmio tygodniowym Seminarium Nowego Życia w Trójcy Świetej, kończącym się wylaniem darów Ducha Świętego, dzięki czemu członkowie odkrywają własne charyzmaty służące wspólnocie. Od roku 2014 grupa redakcyjna GT z Polski realizuje dzieło ewangelizacji poprzez wydawany miesięcznik Kerygmat.

Ełcka Wspólnota Gloriosa Trinità zaprasza wszystkich, którzy pragną ożywić swoją wiarę i spotkać miłującego Jezusa w swoim życiu na wspólnotową Eucharystię, w każdą niedzielę o godzinie 17.00. Po Mszy Świętej przeżywamy wieczór uwielbienia podczas Adoracji Najświętszego Sakramentu.

Przyjmij już dziś zaproszenie od Jezusa, nie może bowiem Ciebie zabraknąć...

Wspólnota GT
w Ełku

Członkowie wspólnoty

Być kobietą ... Być kobietą ...

Ks. Radosław Rybarski
– psycholog, doktorant psychologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II
e-mail:radoslawrybarski@gmail.com

To nieprawdopodobne, że już niemowlęta określane są w zależności od przynależności do płci. Stąd dziewczynki od najmłodszych lat nazywamy za pomocą słów: „mała", „delikatna", „śliczna", a chłopcy: „mocny", „silny", „przywódczy". Zastanówmy się nad tym, co znaczy być tą śliczną, prawdziwą kobietą. Jest to o tyle ważne, gdyż współczesny świat serwuje nam pewny model kobiecości, który różni się od tego bardziej tradycyjnego. Każda kobieta, wcześniej czy później, stanie przed dylematem, czy bardziej stać się aktywną, odnosząc sukcesy na polu zawodowym, czy też bardziej poświęcić się rodzinie, macierzyństwu, zająć się domem? Z drugiej strony, czy taki wybór w ogóle jest konieczny? Czy nie można tych rzeczywistości mądrze połączyć? Co jest istotą kobiecości?

Na najbardziej fundamentalnym poziomie jesteśmy stworzeni do matkowania albo ojcowania. Nie ukryjemy tego. Jeśli ktoś będzie szukał szczęścia na innych drogach, oczywiście może to zrobić, ma wolną wolę i do tego prawo, jednak czy będzie szczęśliwy? Fakt przeznaczenia (powołania, stworzenia) do bycia matką nie oznacza, że kobieta nie może realizować się na polu zawodowym, byłoby to wręcz niezgodne z obiektywnymi faktami. Poza tym, kobieta w miejscu pracy, tam gdzie przebywa, potrafi przelać tyle ciepła, ładu, opiekuńczości, harmonii, której nie jest w stanie wnieść gromada mężczyzn. Wynika to z faktu powołania do bycia matką. Przykład? Pewien mężczyzna przyznał, że nikt, tak jak żona, nie potrafi wytknąć tego, co robi źle. Nikt, tak jak ona oraz inne kobiety, nie potrafi mnie porządkować, a jednocześnie nie ma w tym żadnej złośliwości tylko odczuwane przeze mnie zasoby ich opiekuńczości oraz troski, mówił dalej. Żona są już zwrócone w ich stronę. Oddają swoje życie innym codziennie, po kawałeczku. Są specjalistkami od relacji, ukierunkowane na człowieka. Często nasze zachowanie wobec innych jest odzwierciedleniem

oraz kobiety dają mi po prostu życiową ogładę. Od razu przychodzi na myśl słowo z Biblii: „nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam".

Co jeszcze oznacza bycie matką w szerokim tego słowa znaczeniu? Mężczyźni mają często taką identyfikację, aby być kimś, typu: super ojciec, ksiądz, idol, „mega ktoś". Często też wymagamy pokłonów i podziwu? Kobiety są bardziej wytrwałe na wszystkich poziomach zaangażowania. Baczna obserwacja nakazuje nam stwierdzić, że są one również ofiarne, nawet wtedy, kiedy te „przysłowiowe kamery" nie zachowań naszych mam oraz innych kobiet mających wpływ na nasze wychowanie. Kobiety są pod tym względem niezastąpionymi nauczycielami.

A co z kryzysem kobiecości? On na pewno będzie, jeśli kobieta uwierzy i będzie przekonana o tym, że funkcje, do których została stworzona i przeznaczona są gorsze. Kryzys się pojawi wtedy, jeżeli kobiety zapomną o swoim geniuszu, którym zostały obdarzone. Co ten geniusz oznacza? Przede wszystkim szczególną otwartość i wrażliwość na osobę, szczególną tęsknotę zapisaną w sercu, żeby kochać i być kochaną oraz zdolność do tworzenia międzyludzkich relacji, opartych nie tylko na pełnej dobroci i poświęceniu, ale i wymagającej miłości, pisał św. Jan Paweł II.

Kiedyś etykietą męskości była siła fizyczna, dziś dwie kobiety, nie prosząc o pomoc mężczyzny, bez problemu mogą sobie poradzić z ciężarem. Kiedyś to mężczyźni przynosili do domu więcej pieniędzy na utrzymanie, dziś sytuacja często się odwraca. Zatem sens bycia kobietą nie polega na tym, żeby odwracać rolę, ale zgoda na to, aby się mądrze uzupełniać.

Sens Wielkiego Postu

Ks. Dariusz Konopko
– doktorant w Instytucie Pedagogiki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II

Kolejny raz w naszym życiu rozpoczynamy szczególny, czterdziestodniowy czas refleksji i zatrzymania się; czas skupienia i przewartościowania życia, a przede wszystkim nawrócenia, czyli Wielki Post.

Jest to czas głębokiej refleksji nad tajemnicą obecności Syna Bożego na ziemi. Pan Jezus przychodzi na świat, żeby pokazać każdemu z nas, jak nawiązać na nowo więź z Bogiem i jak odbudowywać wzajemną miłość i zaufanie. Drogą do osiągnięcia tego celu jest postawa nawrócenia i przyjęcia Ewangelii.

Nawrócenie (z greckiego metanoia) polega na całkowitej przemianie człowieka, jego sposobu patrzenia na świat i na siebie. Nawrócenie obejmuje nasze postawy wobec Boga, a więc modlitwę, udział we Mszy św., realizowanie Jego przykazań, które mają nam pomóc w codziennych zmaganiach z losem. Postawa nawrócenia zaczyna się od serca, które jest symbolem naszych uczuć, skrytych pragnień i ambicji. W sercu rodzą się decyzje woli, dzięki którym możemy trwać przy Bogu.

W postawie nawrócenia chodzi również o nowe spojrzenie na świat, które pozwala dostrzec w nim obecność Boga, kochającego Ojca. Z tego przeżycia rodzi się nowe spojrzenie na bliźnich: rodziców, brata, siostrę, kolegę czy koleżankę w pracy, czy w szkole.

Czas Wielkiego Postu wzywa nas do nawrócenia. Popiół, który przyjmujemy w Środę Popielcową, jest przypomnieniem, że warto się zastanowić nad swoim życiem, popatrzeć na Chrystusa na krzyżu i odważnie pójść za Nim. Drogi wielkopostnego nawrócenia wyznacza cotygodniowa droga krzyżowa, gorzkie żale, rekolekcje wielkopostne. W nastrój refleksji nad męką Pana Jezusa wprowadzają nas pieśni wielkopostne.

Tradycja chrześcijańska podpowiada nam praktyki pokutne polegające na ograniczeniu przyjemności, by zbliżyć się do Chrystusa przyjmującego cierpienie biczowania, ukoronowanego cierniem, dźwigającego krzyż, cierpiącego z powodu pragnienia. W czasie Wielkiego Postu nasze towarzyszenie Chrystusowi cierpiącemu wyrażamy przez rezygnację z rozrywek, urządzania wesel, dyskotek. Możemy odmówić sobie używek: kawy, czekolady, cukierków, a zaoszczędzone pieniądze przeznaczyć na pomoc potrzebującym. Oczywiście w tym wszystkim najważniejsze jest, żeby to wszystko nie było „na pokaz". Oprócz Boga nikt nie musi wiedzieć o naszych postanowieniach i wyrzeczeniach. Ważne jest, by w naszych działaniach nigdy nie zabrakło radości, tej wewnętrznej. Bez pozytywnego nastawienia Wielki Post możemy przeżyć tylko powierzchownie.

Chrystus, spotykany na drogach Wielkiego Postu, chce nam pokazać nowy sens i cel naszego ziemskiego wędrowania. Warunkiem podjęcia tej drogi jest gotowość do przemiany i cierpliwe szukanie Boga, który wychodzi nam naprzeciw. Nie przegapmy tego czasu.

Renata Stańczyk

Matko, jeśli potrzebujesz pomocy, zgłoś się do nas…

Dom Samotnej Matki w Ełku powstał dla kobiet, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej i nie mogą samodzielnie funkcjonować we własnym środowisku. W placówce schronienie znajdują osoby, które nie mają gdzie mieszkać oraz ofiary przemocy, które muszą uciekać wraz z dziećmi z własnego domu. Jest to też miejsce dla kobiet w ciąży pozbawionych miejsca zamieszkania. Ośrodek wspiera nastoletnie, samotne mamy, oferując im to, czego najbardziej potrzebują: schronienie i spokój.

Każda z mam, która trafia do ośrodka, to inna historia. Brak mieszkania oraz wsparcia rodziny, to tylko podstawowe problemy, z jakimi borykają się one każdego dnia. Niektóre uciekają przed partnerem, inne nie mają dachu nad głową. Są też takie, które straciły dorobek swojego życia w wyniku pożaru czy innego zdarzenia losowego. Każda podopieczna, to inny bagaż doświadczeń oraz ludzki dramat. Ludzie różnie je postrzegają i oceniają. Czasami negatywnie, bo są też i takie, które nie robią nic, aby zmienić swoją sytuację i po miesiącu pobytu w placówce, szukają innego miejsca. Wydaje się im, że jeśli znalazły się w trudnej sytuacji, to wszystko muszą otrzymać od instytucji pomocowych. Zapominają, że Dom Samotnej Matki to nie hotel, ale bezpieczne miejsce, aby zastanowić się i poukładać swoje życie. Oceniając należy jednak pamiętać, że ich położenie jest wynikiem splotu różnych zdarzeń, niejednokrotnie dramatycznych. Czasami nie potrafią wyjść na prostą, bo nie zaznały ciepła w swoich rodzinnych domach, nie miały kochającej matki ani ojca, który dawał poczucie bezpieczeństwa. Alkoholizm

Dom Samotnej Matki

partnera, bicie czy poniżanie to rzeczywistość, w której żyły latami i z którą muszą się najpierw uporać, aby samodzielnie funkcjonować.

Pracownicy Domu Samotnej Matki pomagają, doradzają, podpowiadają podopiecznym, co trzeba zmienić, aby wyjść z sytuacji kryzysowej oraz starają się zapewniać regularną opiekę psychologiczną. Caritas pozyskuje środki finansowe w ramach projektów na warsztaty, szkolenia oraz działania, których celem jest aktywizacja matek oraz pomoc w ich usamodzielnieniu.

Dom Samotnej Matki w Ełku dysponuje 30 miejscami dla matek z dziećmi. Opłata za pobyt w placówce wynosi od 1 stycznia 2017 roku 20 zł/osobodzień. Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 87 441 70 35 lub 506 353 228.

Monika Czerepko-Żukowska

Światowy Dzień Chorego

Światowy Dzień Chorego obchodzimy 11 lutego, w tym roku po raz 25. Przypadający tradycyjnie we wspomnienie objawień Matki Bożej z Lourdes, to okazja do zwrócenia szczególnej uwagi na sytuację chorych i cierpiących. Jednocześnie – jak pisze Ojciec Święty Franciszek w orędziu na ten dzień – jest to zachęta dla tych, którzy poświęcają się na rzecz chorych „do dziękowania za otrzymane od Pana powołanie towarzyszenia chorym braciom".

Wolontariusze Ełckiego Centrum Wolontariatu odwiedzili pacjentów szpitala miejskiego „Pro-Medica" w Ełku, przy ul. Baranki 24. Odwiedzający przekazali drobne upominki pacjentom oraz złożyli życzenia zarówno pacjentom, jak i personelowi, który dba i pielęgnuje podopiecznych placówki. Wizyta wolontariuszy sprawiła wiele radości i uśmiechu, zarówno pacjenci szpitala, jak też personel medyczny, z ogromną radością przyjmowali odwiedziny wolontariuszy. To spotkanie skłoniło wielu do refleksji nad własną postawą, którą należy kształtować w młodych ludziach, poprzez wskazanie na potrzebę niesienia pomocy innym. Pomaganie, to odruch człowieczeństwa, okazja do przekraczania podziałów, różnic, zrozumienie i dawanie dobra, które wraca. Każdy powinien dążyć do niesienia pomocy. Cierpienie wyzwala w ludziach miłość, a modlitwa w cierpieniu ma ogromną siłę i przywraca życie. Ludzie poprzez swoje cierpie-

nie niosą Krzyż Chrystusowy. Chorzy to świątynia cierpienia, która ma sens – tak mówił Jezus, który zbawił świat przez swoją śmierć na krzyżu i cierpienie.

Ania Rudzińska

Zbiórka żywności

W dniach 24 i 25 marca Caritas Diecezji Ełckiej organizuje i przeprowadza Zbiórkę Żywności pod hasłem: „Tak, POMAGAM". Będzie ona przebiegała we wszystkich sklepach na terenie diecezji ełckiej. Wszystkie osoby chętne, które chcą włączyć się do akcji czy to jako wolontariusze, czy darczyńcy, chętnie zapraszamy. Pamiętajmy, pomagając nie tracimy nic, a otrzymujemy bardzo dużo: zadowolenie, szacunek do samego siebie, radość, satysfakcję, że zrobiliśmy coś dobrego.

Zachęcamy i zapraszamy do sklepów w dniu 24 i 25 marca.

OGŁOSZENIE

Wypoczynek letni

Przypominamy, że 20 marca upływa termin, do którego należy podać, która parafia będzie uczestniczyć w wypoczynku letnim, wraz z określeniem liczby dzieci (maksymalnie 5 osób). Uczestnikami mogą być dzieci w wieku od 11 do 14 lat, które pochodzą z rodzin korzystających z pomocy Caritas (niezbędne będzie przedstawienie zaświadczenia proboszcza lub prezesa PZC). Informacje o liczbie osób z danej parafii, które wezmą udział w wypoczynku letnim (bez danych personalnych), prosimy zgłaszać do p. Pawła Szczepańskiego, e-mail: pszczepanski@caritas.pl, nr tel. 087 441-70-15.

W kwietniu do parafii, które zadeklarowały chęć uczestnictwa w akcji kolonijnej oraz dokonały zgłoszenia uczestników, zostaną wysłane karty kwalifikacyjne wraz z pozostałą dokumentacją. Parafie, które do 20 marca nie dokonają zgłoszenia, nie będą uczestniczyć w wypoczynku letnim.

Iwona Łopot

Stracili wszystko w pożarze

W Nowy Rok, nad ranem, w miejscowości Okółek w gminie Giby doszczętnie spłonął drewniany dom w zabudowie bliźniaczej, w którym mieszkały dwie rodziny. Na szczęście nikt z ludzi nie ucierpiał, ale mieszkańcy w jednej chwili stracili dach nad głową i cały dorobek swojego życia. Jedno ze spalonych mieszkań zajmowała rodzina pana Jarosława Mołodziejko. W tą tragiczną noc w mieszkaniu był mężczyzna wraz z małżonką i 11 letnią córką. Ojciec rodziny o godzinie 1 w nocy wyszedł na podwórko i zauważył, że w domu obok pali się sadza w kominie. Poinformował o tym zdarzeniu sąsiada, ale okazało się, że straż pożarna została już wezwana. Dwie godziny później – gdy wydawało się, że sytuacja została opanowana – okazało się, że ponownie potrzebna jest pomoc. Jednak i druga interwencja nie przyniosła spodziewanych efektów. Około godz. 6:15 pana Jarosława obudził hałas. Mężczyźnie wydawało się, że jest to huk spowodowany wystrzałem petard. Niestety tak nie było. Jego małżonka, gdy weszła do sieni, zobaczyła, że dom się pali. Wtedy kobieta krzyknęła, aby mąż wziął córkę i uciekał z domu. Sama pobiegła obudzić sąsiadów. Obie rodziny ocalały, ale ich członkowie zostali tylko z tym, co mieli na sobie. Ludzie dobrej woli natychmiast ruszyli pogorzelcom z pomocą. Caritas Diecezji Ełckiej również przekazała rodzinom żywność oraz najpotrzebniejsze rzeczy dnia codziennego.

Państwo Mołodziejko pragną odbudować swój rodzinny dom. Dlatego też zwracamy się do wszystkich firm budowlanych, które mogłyby wesprzeć przedsięwzięcie o ofiarowanie materiałów budowlanych. Wszelką pomoc można zgłaszać do centrali Caritas Diecezji Ełckiej mieszczącej się przy ul. ks. prał. M. Szczęsnego 1, 19-300 Ełk, tel. 87 441 70 00. Nie zwlekaj, jeżeli możesz pomóc! Zadzwoń, przyjedziemy, odbierzemy materiały budowlane i przekażemy je dalej. Rodzina pana Jarosława nie jest jedyną rodziną pogorzelców, której pomaga Caritas. Jesteśmy zawsze tam, gdzie jest taka potrzeba. I tak w ciągu ostatnich dwóch lat pomogliśmy odbudować domy w miejscowościach: Ruciane-Nida, Borawskie (gmina Olecko), Ginie (gmina Kalinowo) oraz świetlicę w Prawdziskach. Jednak nasza pomoc nie byłaby możliwa, gdyby nie ludzie dobrego serca, którzy wspierają działania Caritas poprzez wpłaty finansowe i darowizny rzeczowe. To dzięki nim możemy docierać do rodzin w całej naszej diecezji. Mamy nadzieję, że dzięki pomocy ludzi dobrej woli, będziemy mogli dalej wspierać rodziny potrzebujące, a przy tym wypełniać wolę Bożą.

Anna Rudzińska

PROGRAM OPERACYJNY POMOC ŻYWNOŚCIOWA 2014-2020 | Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej | UNIA EUROPEJSKA

DZIAŁANIA TOWARZYSZĄCE

Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa 2014 - 2020, Podprogram 2016

W ramach Programu Operacyjnego Pomoc Żywnościowa 2014-2020 Podprogram 2016 współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebującym, Caritas Diecezji Ełckiej przeprowadza działania towarzyszące, czyli warsztaty, które skierowane są do osób korzystających z pomocy żywnościowej w 48 OPL na terenie diecezji ełckiej, czyli województwo warmińsko- mazurskie i część podlaskiego. Od października 2016 r. do 24. lutego br. przeprowadzonych zostało 21 warsztatów dotyczących zdrowego odżywiania, przeciwdziałania marnowaniu żywności, warsztatów kulinarnych i z edukacji ekonomicznej. Miały one miejsce w Ełku, Orzyszu, Gołdapi, Giżycku, Olecku i Kałęczynach, parafia Regielnica. Uczestniczyło w nich 525 osób. Program trwa do 30 czerwca, a więc jeszcze przed nami kolejne warsztaty i szkolenia.

Program Operacyjny Pomoc Żywnościowa 2014-2020 współfinansowany jest z Europejskiego Funduszu Pomocy Najbardziej Potrzebujących Podprogram 2016

Warsztaty kulinarne

Monika Czerepko-Żukowska

CariFair

Kurs językowy

11.02.2017 r. rozpoczął się kurs języka niemieckiego, prowadzony przez Caritas Diecezji Ełckiej, w ramach projektu „wyjść z szarej strefy" CariFair. W rekrutacji otwartej zgłosiło się 13 osób. Zajęcia prowadzone są w poniedziałki, środy i piątki w godzinach 900-1400 w Ełku, przy ul. ks. prał. Mariana Szczęsnego 1.

Kurs skierowany jest do osób chcących podjąć zatrudnienia w charakterze opiekunki osoby starszej bądź pomocy domowej w Niemczech. Plan kursu obejmuje 200 godzin zajęć podzielonych na bloki tematyczne. Jest to wsparcie językowe skierowane głównie do osób, które nie posiadają żadnego stopnia znajomości języka niemieckiego.

W ramach projektu: „Wyjść z szarej strefy" w okresie 4 lat zorganizowaliśmy 767 wyjazdów dla opiekunek do pracy do rodzin niemieckich. Część z tych osób stale współpracuje z nami w ramach projektu i regularnie wyjeżdżają do pracy. Udział w tym przedsięwzięciu stwarza możliwość legalnego zatrudnienia na uczciwych warunkach, dzięki czemu osoby wyjeżdżające mają ochronę prawną, świadczenia i staż wliczany do emerytury. Stosunek pracy jest uregulowany umową o pracę, która zawierana jest pomiędzy opiekunem (opiekunką) a osobą potrzebującą pomocy lub jej najbliższą rodziną, występujący jako pracodawcy. Na czas wykonywanej pracy opiekunki mają zagwarantowane nieodpłatnie zakwaterowanie i wyżywienie.

Jednym z warunków umożliwiającym podjęcie pracy w Niemczech jest znajomość języka niemieckiego. Zorganizowany przez Caritas Diecezji Ełckiej kurs daje możliwość zdobycia podstawowych umiejętności językowych, co w dalszej perspektywie pozwala podjąć pracę w Niemczech.

Uczestniczki kursu językowego

Monika Kardyńska

CZY MAMY WIELKIE SERCE?

Możesz przekazać 1% swojego podatku na szczytny cel – pomoc drugiemu człowiekowi KRS 0000136508

Wśród podmiotów znajdujących się w rejestrze organizacji pożytku publicznego jest Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. Św. Łazarza w Ełku, na które podatnicy mogą przekazać swój 1% za rok 2016. Zebrane środki finansowe zostaną wykorzystane na specjalistyczną pomoc medyczną dla osób starszych, niepełnosprawnych oraz dzieci. Dzięki Państwa pomocy osoby najbardziej potrzebujące mogą zostać objęte opieką pielęgniarsko- opiekuńczą, terapeutyczną, jak również skorzystać z rehabilitacji domowej. Pomoc, jaka jest przekazywana przez specjalistów Stowarzyszenia, jest bardzo potrzebna, głównie z powodu starzenia się społeczeństwa. Ogromne zapotrzebowanie na wyżej wymienione usługi znacznie przewyższają możliwości instytucji, co niestety, ściśle wiąże się z niewystarczającymi nakładami finansowymi, dlatego też każda złotówka ma ogromne znaczenie.

Dzięki Państwa wsparciu w postaci przekazywania 1% podatku, każdego roku Stowarzyszenie im. Św. Łazarza w Ełku, pomaga wielu osobom, które potrzebują fachowej opieki. Za dotychczasowe zaufanie wszystkim bardzo DZIĘKUJEMY!

Zaproszenie
Szkolenie Parafialnych Zespołów Caritas

W dniu 18 marca br. odbędzie się szkolenie Wolontariuszy Parafialnych Zespołów Caritas w Centrum Pastoralno-Administracyjnym w Ełku, pl. Katedralny 1. Rozpoczęcie spotkania o godzinie 10.00.

Szczegółowych informacji udziela pani Anna Rudzińska, nr telefonu 87 4417019.

Obrzezanie

Anna Szczypińska
– przewodniczka po Ziemi Świętej, prowadzi własną firmę Anis Pol Travel w Izraelu
www.ziemiaswieta-polonia.pl

Wspólna modlitwa minjanu

Obrzezanie, czyli usunięcie napletka u chłopców, stosowane jest w wielu krajach i w wielu religiach. Zarówno u Żydów, muzułmanów jak i niektórych chrześcijan. W większości krajów jest to rytuał związany z męstwem lub dokonywany z czysto higienicznych powodów, zwłaszcza w krajach, gdzie jest bardzo ciepło. Dla Żydów jest to rytuał religijny, zwany Brit Mila, dokonywany dokładnie ósmego dnia po narodzinach chłopca, nawet jeśli wypada wówczas szabat. Nie zawsze jest możliwe dokonanie obrzezania ósmego dnia. Dziecko może być chore, wtedy odlicza się osiem dni od dnia wyzdrowienia. Również w czasach prześladowań Żydów nie zawsze było to możliwe, gdyż za dokonanie obrzezania rodzicom groziła kara śmierci. Niektórzy mężczyźni bywają obrzezani później, zwłaszcza jeśli przechodzą na judaizm. Chorzy na hemofilię nie mogą być obrzezani, ale nie są z tego powodu wykluczani ze społeczności religijnej. Jedynie w czasach, gdy istniała I i II Świątynia Jerozolimska (950 r. p.n.e. – 70 r. n.e.), nie mogli oni spożywać rytualnie zabijanego barana, podczas święta Paschy.

Sam rytuał odbywa się w synagodze lub w szpitalu, w obecności rabina, a często po prostu w domu. Oprócz rodziców chłopca musi być tzw. Minjan, czyli 10 mężczyzn, mohel dokonujący obrzezania oraz sandak, czyli po naszemu „ojciec chrzestny", a także kumowie, zwykle jest to jakaś bezdzietna para.

W synagodze zawsze zostawia się wolne krzesło dla proroka Eliasza, czyli Anioła Przymierza, na którym kładzie się niemowlę, zaraz po tym, jak do sali wnosi je kum. Następnie przekazuje dziecko sandakowi, który czasem „znieczula" je kropelką wina. Potem mohel dokonuje rytuału obrzezania. Jeśli dziecko urodziło się bez napletka, to wystarczy symboliczne utoczenie krwi. Następnie dziecko jest opatrywane i błogosławione, najlepiej przez mężczyznę z rodu Kohenów, czyli Lewitów i macza się mu trzykrotnie usta błogosławionym wcześniej winem. Jest to też moment nadania dziecku imienia. Całości dopełnia wspólne przyjęcie w domu czy restauracji, na którym podaje się koniecznie mięso i coś słodkiego.

Dziewczynki nie mają tak uroczystego przebiegu tego rytuału ani nie są „rzeczywiście" obrzezywane. Zwyczajowo jednak rodzice wydają przyjęcie w kilka tygodni po narodzinach córki, jako tzw. „okazanie rodzinie". Najczęściej w pierwszą sobotę po narodzinach córki jej ojciec czyta w synagodze Torę i nadaje imię swojej nowonarodzonej. Często przekłada się ten rytuał na czas, kiedy matka pojawi się po raz pierwszy w synagodze po narodzinach. Nie może to nastąpić wcześniej niż 14 dni po urodzeniu, gdyż jest to czas uznawany za „nieczysty". Po tym okresie kobieta musi najpierw dokonać rytualnych ablucji w mykwe i dopiero może przekroczyć progi synagogi.

Muzułmanie dokonują obrzezania pomiędzy 8 dniem a 14 rokiem życia i jest to również zwyczaj religijny, nakazany przez Koran, aczkolwiek nie wszyscy tego przestrzegają. Nie jest to tak ważne, jak w judaizmie.

Sandak podaje dziecku kropelkę wina na znieczulenie

Siostra Anna Maria Trzcińska
– ze Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia.
Od 3, 5 lat w Ełku.
Pracuje w aptece św. Brunona

Moje **zwiastowania**

Do Maryi Bóg wysłał Gabriela. On wskazał Jej drogę, którą miała podążać, by wypełnić wolę Boga. Częste przedstawianie Matki Bożej czytającej w tym czasie święte księgi ma nam uzmysłowić, jak bardzo była uważna na każdy przejaw głosu Najwyższego. Usłyszała i wyraziła zgodę. Wtedy odszedł od Niej Anioł.

Czy potrafilibyśmy w naszych głośnych czasach rozpoznać głos Anioła, którego Bóg wysyła do nas? Przecież nadal pełnią Oni swoją szlachetną funkcję prowadzenia nas do Niego. Dostosowując się do otoczenia, nie przychodzą w postaci, w jakiej najczęściej są przedstawiani. Niektórzy z nas zobaczyli ich w białym kitlu, zwiastujących ciężką chorobę lub narodzenie dziecka. Jeszcze inni – w uśmiechu przyjaciela. A kolejni – w wewnętrznym przynagleniu, by zwolnić samochód. Pewnym jest to, że są wysłannikami Boga i objawiają nam Jego wolę. Patrząc wstecz, spróbowałam rozpoznać kilku w mojej drodze do fiat wypowiedzianego Panu Bogu.

Anioł w Słowie

Pierwszy był On. Spotkałam Go w czasie modlitwy, gdy otworzyłam moje nowe Pismo Święte. Przemówił przez Słowo, cytując proroka Ozeasza. „I poślubię cię sobie na wieki, poślubię przez sprawiedliwość i prawo, przez miłość i miłosierdzie. Poślubię cię sobie przez wierność, a poznasz Pana". Radość, niesamowita pewność i prostota tych słów wyryły się w moim sercu głęboko. Ale na razie pozostawały tajemnicą.

Anioł z papierosem

Wygrałam Dzienniczek! Stałam zadowolona na przystanku tramwajowym, wracając z rozgłośni Radia Św. Józef. Zima nie chciała opuścić Warszawy. Dla mokrego śniegu i porywistego wiatru wiata przystanku nie była przeszkodą. Dzienniczek spoczywał na dnie mojej torby, mocno chroniony przed każdą kroplą wody, a ja nie mogłam się doczekać, kiedy dotrę do domu, by zagłębić się w lekturze. Nagle poczułam duszący zapach dymu tytoniowego. Odwróciłam się, a w drugim końcu przystanku zauważyłam barczystego mężczyznę, który postanowił schronić się przed śniegiem. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie jego papieros. Kłęby dymu zaatakowały mnie z każdej strony, jakby bojąc się uciec na ulice miasta w taką pogodę. W duchu zrobiłam rachunek zysków i start, zastanawiając się czy zwrócić panu uwagę na temat tego, że na przystanku się nie pali… I postanowiłam opuścić schronienie. Zła na mojego towarzysza i trochę na siebie, wyjęłam Dzienniczek i otworzyłam na słowach: „Dokąd cię cierpiał będę i dokąd Mnie zwodzić będziesz?" Zawstydziłam się. Słowa poruszyły mnie do głębi i nie pozostawiały wątpliwości, czego dotyczą. Tak, nie potrafię podjąć decyzji. Rozpoznaję w sercu pragnienie pójścia za Tobą, ale…

Anioł w habicie

Jak rozeznać drogę, którą iść? Jak usłyszeć Jego głos? Siedziałam w kościele po spowiedzi, przygotowując się do Mszy świętej. Jedyny opis powołania znałam z Dzienniczka Siostry Faustyny. Stanąłeś przy niej i po prostu powiedziałeś: „jak długo jeszcze będziesz się zastanawiać?" A ja właśnie mam ostatnią sesję, ostatnie egzaminy. I ciągle nie wiem. „Siostra?" – z zamyśleń wyrwało mnie pytanie uśmiechniętej siostry Sacre Coeur. Moja zdziwiona mina sprawiła, że pytanie rozległo się głośniej, na cały kościół. „Siostra?" Chyba chodzi o mnie… Gdybym umiała się rumienić, to pewnie byłabym czerwona jak burak. „Nie, nie jestem siostrą" – odpowiedziałam mojej rozmówczyni, a ona powróciła do próby z dziećmi pierwszokomunijnymi. Oczywiście zaraz domyśliłam się, dlaczego pomyślała, że jestem z jej zgromadzenia. Byłyśmy prawie identycznie ubrane. Biała bluzka, szara spódnica. Wracałam właśnie z kolejnego egzaminu. W duchu nie potrafiłam przestać się śmiać. Wiesz, że jeszcze mam wiele obaw. Boże, ale Ty masz poczucie humoru. Gdybyś powiedział inaczej, pewnie wystraszyłabym się.

Anioł z telewizji

Zdecydowałam się pojechać na trzydniowe rekolekcje do naszego zgromadzenia. Jednak nadal nie byłam pewna, czy to właśnie tu chce mnie mieć Pan Bóg. Siedziałam w kościele akademickim Św. Anny i prowadziłam z Nim dialog, tłumacząc że nie miałam żadnego objawienia, nie przemówił do mnie, jak do Siostry Faustyny… Nie jestem więc pewna… Gdybym jednak, wychodząc z kościoła, trafiła na siostrę z tego zgromadzenia, wtedy byłabym pewna na 100 %. Co to dla Ciebie, Boże?! Te Siostry są w Warszawie, więc nie musiałbyś się wiele trudzić, wysyłając jedną z nich na Stare Miasto. Wyszłam więc śmiało z kruchty, rozglądając się dookoła i wypatrując charakterystycznego habitu. Nikogo jednak nie było. Zasmucona, że nadal nie wiem, przyjechałam do domu, usiadłam z obiadem przed telewizorem i nagle… Zobaczyłam kaplicę, w której dwa dni temu modliłam się z siostrami. Zobaczyłam też nie jedną, ale kilka, uchwyconych przez kamerę TV regionalnej. Moje serce zadrżało, bo nagle, przez ten obraz, Pan Bóg odpowiedział mi bardzo głośno, nie pozostawiając wątpliwości. Chciałaś zobaczyć, to patrz.

Pan Bóg ma wspaniałe sposoby, by do nas przemówić. Dostosowuje się do naszych ograniczeń, małej wiary, lęków, do naszego temperamentu a nawet naszych wyobrażeń o Nim. Jego pomysłowość nie ma sobie równych. Wysłany do nas Anioł z pewnością przemówi naszym językiem, odpowie na pytanie, którego być może nawet boimy się głośno wypowiedzieć. Wystarczy tylko wierzyć i czekać.

MECZ CHARYTATYWNY „SŁUŻB MUNDUROWYCH" w PISZU

Patronat medialny „Martyria"

Mecz charytatywny „Służb Mundurowych" odbył się 28.01.2017r. Brało w nim udział sześć drużyn : 15 Brygada Zmechanizowana z Giżycka (I miejsce), KPP w Piszu (II miejsce), drużyna budowlana (III miejsce), PSP w Piszu, Nadleśnictwo Pisz i drużyna kościelna. Współorganizatorem meczu była parafia Św. Józefa Oblubieńca NMP w Piszu wraz z ks. Krzysztofem Plakiem, z dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 1 w Piszu – Szymonem Werrą.

Patronat honorowy objęli: poseł na Sejm RP, Jerzy Małecki, starosta piski, Andrzej Nowicki i burmistrz Pisza, Andrzej Szymborski.

Patronat medialny sprawowali: Radio 5, Gazeta Piska, Tygodnik Piski, Piszanin i Martyria Ełk.

Mecz rozpoczął się powitaniem gości przez ks. Krzysztofa Plaka oraz wręczeniem odznaki „Przyjaciel Niewidomych" ks. Krzysztofowi Plakowi przez prezesa Okręgu PZN w Olsztynie, Piotra Łożyńskiego, następnie odbył się pokaz dziecięcy teakwondo z klubu „Wikingowie. W przerwach meczu odbyła się licytacja przedmiotów, których fundatorami byli: nadleśnictwo Pisz, straż, policja, PZN Okręg Warmińsko-Mazurski, Olsztyński Klub Sportowy, starostwo w Piszu, UM Pisz, poseł Jerzy Małecki, KPZN Pisz, parafia ewangelicka w Piszu oraz osoby prywatne.

Dodatkową rozrywką w czasie meczu była możliwość skorzystania ze strzelania laserem czy jazda rowerami stacjonarnymi. Najlepszych nagrodzono pucharami, a sponsorami tych rozgrywek był PZN Okręg Warmińsko- Mazurski.

Na zakończenie meczu zostały wręczone puchary ufundowane przez starostwo w Piszu, piękne podziękowania od Koła PZN w Piszu oraz drobne upominki.

Ogólna kwota jaka została zebrana, to 1548,23 zł (licytacje 1375,00 i wejście 173,23).

Wiceprezes Koła PZN w Piszu Jadwiga Zegarowicz

Ks. Krzysztof Plak przyjmuje odznakę „Przyjaciela Niewidomych

WSPÓLNIE O MISJACH

Ks. Krzysztof Karski
– delegat Biskupa Ełckiego ds. misji w diecezji ełckiej

W dniach 7-9 lutego br. w Szklarskiej Porębie (diec. legnicka) odbyło się spotkanie Rady Krajowej Papieskich Dzieł Misyjnych.

Spotkanie rozpoczęło się wspólną Eucharystią, której przewodniczył ks. dr Bogdan Michalski – legnicki dyr. diecezjalny PDM. W homilii, wychodząc od biblijnego zachwytu nad stworzeniem, ks. Michalski wskazywał na drogi realizacji misyjnego dzieła we współpracy i animacji misyjnej. Bóg dał nam siłę, zdolności i czas, byśmy byli wierni temu posłannictwu. Wieczorem w spotkaniu wziął udział bp Zbigniew Kiernikowski, biskup legnicki, który wprowadził nas w specyfikę tego lokalnego Kościoła. Z wielkim zainteresowaniem wysłuchaliśmy refleksji na temat roli ochrzczonych w misji wspólnoty Kościoła.

Diecezjalni dyrektorzy PDM uczestniczący w spotkaniu Rady stwierdzili, że istnieje potrzeba uformowanych, świadomych parafian i animatorów, którzy przykładem życia wskażą na żywego Boga i żywą wspólnotę wiary. Wielkim zadaniem dla wszystkich jest aktywizacja młodzieży, ponieważ w prawie każdej diecezji pojawiają się pytania: Co zrobić, aby nasi młodzi katolicy byli prawdziwie świadkami wiary?

Rozmowy dotyczyły zagadnień związanych przede wszystkim z ożywieniem prac PDM. Kapłani dzielili się doświadczeniem lokalnego Kościoła. W ramach spotkania Rady została również zorganizowana pielgrzymka do Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie. Pielgrzymów powitał kustosz, ks. prał. Marian Kopko oraz siostry benedyktynki. Wielkie wrażenie wywarły mury opactwa cystersów – „chrzcielnica Śląska". To miejsce urzekło nas, a jednocześnie zawstydził fakt, że tak mało wiemy o perłach baroku sakralnego, a jeszcze mniej o początkach misyjnych w naszym kraju. Eucharystii przewodniczył i homilię skierował do pielgrzymów bp Marek Mendyk, biskup pomocniczy. Hierarcha podkreślał zadanie PDM w Polsce, jakim jest animowanie współpracy na polu misyjnym.

Uczestnicy zjazdu Rady Krajowej PDM

Kapłani zawierzyli wszystkich członków PDM oraz ofiarodawców i współpracowników opiece Matki Bożej Łaskawej z Krzeszowa. Wieczorne spotkanie panelowe dotyczyło pracy diecezjalnego dzieła misyjnego. Dzieliliśmy się radościami i troskami związanymi z działania w swoich rodzinnych diecezjach na rzecz Kościoła misyjnego.

W ostatnim dniu, wspólnej Mszy św. przewodniczył ks. prał. Tomasz Atłas, dyrektor krajowego PDM. W homilii przypomniał o wyjątkowym miejscu kobiety w dziele ewangelizacji, nawiązując do liturgii słowa, ale też do śmierci polskiej wolontariuszki Heleny Kmieć, która została zamordowana w Boliwii. Sprawozdania finansowe ukazały wymiar materialny posługi PDM za rok 2016. Wśród wniosków pojawiły się tematy dotyczące akcji AdoMiS, Kolędników Misyjnych, współpracy z Żywym Różańcem czy wspólnotowej formacji kapłanów.

Ela Stasińska
– studentka Prawa na Uniwersytecie Gdańskim, redaktor Ełckiego Wzrastania

„Kobieta we współczesnym świecie”

Marzec jest miesiącem, który głównie kojarzy nam się z wiosną. Zmęczeni śniegiem, mrozem i szarością ludzie czekają na ciepłe promienie słońca, wybijające się przebiśniegi oraz na pierwsze pąki liści na drzewach. Marzec jest również miesiącem lubianym przez kobiety, z racji obchodzonego 8 marca – Dnia Kobiet. Z tej racji warto poczynić kilka refleksji odnośnie tzw. „płci pięknej”. Co uważa się za cechy typowo kobiece i jaką rolę pełnią kobiety we współczesnym świecie?

Piękna, zgrabna i powabna

Nie jest tajemnicą, że kobiety lubią dbać o siebie i każda robi to na swój sposób. Jedne malują się czy noszą modne stroje, inne stawiają na aktywność fizyczną, a jeszcze inne dbają o podkreślenie swojego naturalnego wyglądu. Ogólnie nie ma nic w tym złego, gdyż taka jest kobieca natura. Jednak pojawia się problem, gdy wygląd i uroda stają się dla kobiety priorytetem, a niestety za sprawą współczesnego toku myślenia dotyka to coraz więcej kobiet. Dlaczego dochodzi do takich sytuacji, że kobieta, która nie maluje się tak, jak doradzają magazyny kobiece czy słynne vlogerki albo kobieta, która „nie jest fit”, jest uważana za mniej atrakcyjną i zarzuca się jej, że nie dba o siebie? Przecież wygląd nie jest najważniejszy i nie szata zdobi człowieka.

Kobieta idealna

Nie tylko kwestie wyglądu wpływają na obraz współczesnej kobiecości. Najlepiej byłoby, żeby kobieta była jednocześnie spełniona w pracy, pnącą się po wszelkich szczeblach kariery zawodowej, następnie matką, która pomimo tej kariery, jest wypoczęta, ma czas na zabawę z dziećmi oraz perfekcyjną panią domu, która posiada nienagannie wysprzątany dom. A co, jeśli kobieta nie posiada którejś z tych cech? Czy matka, która postanowiła poświęcić się wychowaniu dzieci i prowadzeniu gospodarstwa domowego, a nie karierze zawodowej, jest mniej kobieca? Czy dziewczyna, która bardziej stawia na naturalność i dbałość o rozwój intelektualny, niż na podążanie za trendami, jest gorsza od innych? Czas skończyć z wszelkimi schematami, bo wpędza to kobiety w liczne kompleksy i niesie w sobie więcej zła niż pożytku.

Dzieło Boże

Na koniec tych rozważań warto przypomnieć nasze pochodzenie. „A widział Bóg, że wszystko, co stworzył, było dobre” i „Stworzył Bóg człowieka na swój obraz” – te dwa zdania z Księgi Rodzaju tak naprawdę determinują to, jacy jesteśmy. Skoro stworzył nas na swój obraz, to dlaczego my, kobiety twierdzimy, że brak nam piękna? Pamiętajmy, że Bóg tworzy TYLKO rzeczy wspaniałe i piękne, a naszym zadaniem jest dbać o te przymioty. Ojciec Adam Szustak w jednej ze swoich konferencji powiedział, że: „Maryja nie była pełna łaski, bo była piękna, ale była piękna, ponieważ była pełna łaski”. To dotyczy każdej z kobiet. Jeżeli będziemy dbały o swój rozwój duchowy, pielęgnowały w sobie miłość do Boga, to łaska, która w nas będzie, wpłynie na nasze poczucie wartości i pewność siebie. Mając Boga w sercu, każda kobieta będzie się czuła piękna, nawet nie spełniając wymogów, które narzuca współczesny świat.

Jakub Wierzchoń
– student farmacji na Uniwersytecie Medycznym w Białymstoku, redaktor Ełckiego Wzrastania

O potrzebie stawania w prawdzie

Jan Paweł II, zapytany przez dziennikarzy o najważniejsze zdanie z Pisma Świętego, odpowiedział natychmiast: „Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. Również Benedykt XVI poświęcił znaczną część swojego nauczania tematowi prawdy, a zawołaniem jego pontyfikatu były słowa: „Cooperatores Veritatis” – „Współpracownicy Prawdy”. Dlatego warto zastanowić się, dlaczego ci wielcy Pasterze Kościoła kładli taki nacisk na to zagadnienie oraz w jakim stopniu realizujemy ich wskazania.

Światło prawdy

Rozważania na temat prawdy warto zacząć od stwierdzenia, obecnego m.in. w encyklice Caritas in veritate, że prawda nie jest czymś, co możemy stworzyć sami – jej rzeczywistym źródłem zawsze jest Bóg – Ten, który sam jest Prawdą. My sami możemy jedynie przyjąć jej światło – poprzez Słowo Boże, sakramenty, modlitwę – co da nam wolność i nada naszemu życiu smak. Nie chodzi jednak o bierne oczekiwanie na „zstąpienie” prawdy – należy jej całe życie szukać i zbliżać się do niej. Dotyczy to nie tylko bezpośredniego zgłębiania teologii i filozofii, ale też przykładowo nauk przyrodniczych. Św. Edyta Stein pisała, że kto autentycznie szuka prawdy, ten jest bliżej Boga – który sam jest Prawdą – niż sobie to wyobraża. Dobrym przykładem jest życie dominikanki Dominiki Sokołowskiej – którą światło Bożej prawdy oświeciło podczas wykładu o fizyce atomowej, a ostatecznie doprowadziło do odnalezienia powołania w życiu zakonnym.

Ciemności kłamstwa

Każdy w jakimś stopniu doświadczył ciężaru wynikającego z porzucenia prawdy czy to w relacjach z Panem Bogiem, drugim człowiekiem czy wobec samego siebie. Dobrze wiemy, że to szatan jest ojcem kłamstwa (J 8,44), a zapłatą za grzech jest śmierć (Rz 6, 23). Tak, jak

spełniając wymagania prawdy, zbliżamy się do światła (J 3, 21), tak odchodząc od niej zanurzamy się w ciemnościach i mroku. Dość oczywistą obserwacją jest, że niszczymy wtedy naszą więź z Panem Bogiem, ranimy innych i samych siebie. Zdarzają się sytuacje, w których próbujemy na przykład usprawiedliwiać się rzekomym „dobrem” bliźniego, jednak Kościół wyraża się jasno: „Kłamstwo jest ze swej natury godne potępienia” (KKK 2485) – zło nie może być środkiem w drodze ku dobremu. Pocieszające jest, że ofiara kłamstwa, po jego obnażeniu, doświadcza wyzwalającej mocy prawdy.

Żyć naprawdę

Powszechnym problemem społeczeństwa jest nieumiejętność samooceny – jedni muszą korzystać z pomocy psychologicznej z powodu kompleksów i niedowartościowania, inni popadają w pychę i postrzegają siebie jako übermenschów. „Złotym środkiem” jest pokora, czyli prawda o sobie samym. Spojrzenie na siebie tak, jak patrzy na nas Pan Bóg. To wymagające zadanie, jednak prowadzi do autentycznego nawrócenia i przynosi wspaniałe owoce. Stanąć w prawdzie – niezbędne do dobrego życia i rozwoju na każdej płaszczyźnie: duchowej, psychicznej, intelektualnej czy fizycznej. Potrzeba nam prawdy, żeby żyć naprawdę.

Monika Zubowicz
– prezes Zarządu KSM Diecezji Ełckiej

Nie daj się przeciwnościom

Niska postura, paraliżujący wstyd i szemrzący tłum. Z tym wszystkim zmierzył się Zacheusz podczas swojego spotkania z Jezusem. Chociaż to spotkanie wydaje się nam odległe, to w rzeczywistości może okazać się, że jest bliższe, niż się spodziewamy.

Łk 19, 1-10

Ewangelista Łukasz wspomina, że Jezus przechodził przez ulice Jerycha. Chce poznać, jakby dotknąć życia jego mieszkańców. Chodzić tymi samymi ulicami, mijać te same miejsca. Między kolejnymi był Zacheusz. Człowiek niskiego wzrostu chciał zobaczyć Pana. Wiele wysiłku musiał włożyć, aby mu się to udało. Nie mógł liczyć na pomoc innych, gdyż jako celnik nie miał dobrej opinii wśród swoich. Mimo tego, spojrzenie Jezusa dosięgło… i jego. Co więcej, zmieniło życie Zacheusza. „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu[…]” mówi Pan do celnika Zacheusza. Tak może być w przypadku każdego człowieka. Tak jak u Zacheusza, mogą pojawić się jednak przeszkody, którym należy stawić czoła.

Podobni do Ojca

Osoby niskiego wzrostu nie raz mogły doświadczyć tego, że nie są w stanie czegoś zauważyć. Czasami może nawet nie podejmowały próby, zakładając z góry, że nie skończy się ona pomyślnie. Tak bywa. Są chwile, w których łatwo jest wmówić sobie, że człowiek jest zbyt mały, niewystarczający do tego, aby zająć miejsce przy Bogu. Konsekwencją tego myślenia może być całkowite przekreślenie możliwości wejścia z Nim w głębszą relację. Nasze poczucie niskiej wartości i niewystarczalności pcha nas w myślenie o sobie, jako tym gorszym od innych. W rzeczywistości nie jest to prawdą. Przecież Bóg stworzył nas na swoje podobieństwo, więc niczego nam nie brakuje.

Wstyd

To uczycie paraliżujące. Kto z nas nigdy nie czuł się zawstydzony? Dobrze wiemy, że właśnie wstyd często zatrzymuje wiele naszych działań. Kiedy się pojawi, warto zastanowić się, na ile nam zależy? Zacheusz, mimo że był ważnym urzędnikiem, tak bardzo chciał zobaczyć Jezusa, że zapomniał o spojrzeniach ludzi, o tym co wypada, a czego robić nie powinien. Wszedł na drzewo, bo wiedział, że On może wszystko zmienić. I tak się stało. Ciekawość doprowadziła Zacheusz do najważniejszego spotkania w jego życiu. Nie możemy pozwolić, aby wstyd, skrępowanie zagrodziły nam drogę do Ojca.

Głosy

Niski wzrost i wstyd nie były jedynymi przeszkodami, jakim musiał stawić czoło Zacheusz. Nie trudno sobie wyobrazić reakcję ludzi na bieg Zacheusza, jego wspinaczkę, a później na zachowanie Jezusa. „Zejdź prędko” – wołał Jezus do Zacheusza. Ten głos wybrzmiał najgłośniej. I on właśnie okazał się najważniejszy. Tłum stanowili ludzie bardziej sprawiedliwi, odpowiedni, ci, którzy jak sami może uważali, powinni być pierwsi w relacji z Jezusem. Ludzkie oko już go oceniło, a ocena ta nie była dobra. Jezus jednak patrzy na nas inaczej. On widzi nasze serca. Żadna ludzka ocena i krytyka nie może nas oddzielić od Boga, który kocha miłością największą ze wszystkich.

Pan Bóg nam zawsze przebacza i przygarnia do siebie. Nie ważne, co o tym myślą inni, Jezus mów do każdego z nas: „dziś muszę się zatrzymać w twoim domu”. Pozostaje pytanie, czy nasze drzwi są dla Niego otwarte?

Wielki zryw mężczyzn

Rozmowa z Tomaszem Bukłaho, inicjatorem powołania męskiej Ćwiary w Augustowie.

Rozmawiał
Bartosz Lipiński
(Dziennikarz Przeglądu Powiatowego)

Panie Tomaszu, proszę przybliżyć naszym Czytelnikom, na czym polega działalność Ćwiary.

– Ćwiara jest świecką inicjatywą skupiającą mężczyzn na wspólnej modlitwie. Jest to przestrzeń do spotkania z Bogiem razem z wierzącymi braćmi. Otwarta formuła działalności Ćwiary sprawia, że wielu mężczyzn odnajduje tu drogę do wzrostu w wierze. Jest zarówno przedsionkiem Kościoła dla mężczyzn szukających Boga w swoim życiu, a także „trampoliną" do realizacji projektów ewangelizacyjnych dla świeckich liderów.

Kiedy została powołana Ćwiara i jakie były okoliczności jej powstania?

– Ćwiara funkcjonuje od 5 lat. Przez pewien okres pracowaliśmy z żoną w Ameryce Południowej, jako misjonarze świeccy. Wcześniej przez wiele miesięcy przechodziliśmy formację w Salezjańskim Wolontariacie Misyjnym w Krakowie. Był to czas, gdy funkcjonowaliśmy w silnych wspólnotach katolickich. Po powrocie do Augustowa odczułem ich naturalny brak. Msza święta w niedzielę przestała mi wystarczać. Zacząłem proponować wspólną modlitwę kolegom. Szybko wypracowaliśmy krótki schemat spotkania: Czytanie z dnia, intencje, tajemnica różańca i modlitwa do św. Michała Archanioła. Całość zamykała się w ciągu 15 minut. Krótko i treściwie.

Początki zapewne nie były łatwe, ale obecnie wspólnota rozwija się prężnie i skupia coraz większe grono mężczyzn.

– Z tygodnia na tydzień coraz więcej mężczyzn włączało się do Ćwiary. Początkowo inicjowałem spotkania. Wkrótce zaczęli się pojawiać liderzy, którzy wzięli odpowiedzialność za kolejne działania grupy. Leszek Łapiński i Maciek Łazar organizują pielgrzymki, Bartek Poźniakowski przygotowuje oprawę modlitwy w kaplicy, Maciek Borzyszkowski organizuje cykl Konferencji Mężczyzn i razem z Tomkiem Raczyńskim prowadzą działania na profilach społecznościowych, Łukasz Kuczyński tworzy projekty graficzne, Mateusz Miklaszewski inicjuje projekty ewangelizacyjne. Obecnie jest to sztab mężczyzn, którzy pracują na rzecz Ćwiary. Jesteśmy grupą, która rozwija się dynamicznie. Wiele wydarzeń tworzymy w przestrzeni Internetu. Do realizacji kolejnych projektów poszukujemy kamerzystów i osób zajmujących się montażem filmów.

Co skłoniło Was do podjęcia się tak ambitnego projektu?

– Ćwiara powstała z potrzeby wspólnej modlitwy mężczyzn. My przeżywamy kwestie duchowości inaczej niż kobiety. Formuła naszej działalności odpowiada naszym potrzebom. Spotkania są krótkie i treściwe. Tak jak w życiu codziennym rzadko pojawiają się emocje. Przychodzimy do Kaplicy Pana Jezusa Klęczącego, by tam „załatwić" najważniejsze dla nas sprawy, konkretne tematy wynikające z codziennego wypełniania naszych świeckich obowiązków. Mocnym wydarzeniem jest, gdy kilkudziesięciu mężczyzn klęka przed Bogiem, wstawiając się za siebie nawzajem. Coraz silniej odczuwamy braterską jedność podczas modlitwy. Ćwiara nie jest celem samym w sobie. Jest skromnym przedsionkiem Kościoła katolickiego, w którym mężczyźni formowani Słowem Bożym i modlitwą decydują się powierzyć Jezusowi najważniejsze aspekty swojego świeckiego życia. Jednakowo gromadzi młodych chłopaków i dorosłych mężczyzn. Pod tymi względami Ćwiara jest projektem unikalnym na naszym terenie.

Czy każdy chętny może bez żadnych formalności przystąpić do Waszej wspólnoty?

– Nie ma zapisów, oficjalnego członkostwa. Łączy nas wspólna modlitwa i osoba Jezusa, do którego kierujemy nasze intencje. Trzeba przyjść do Kaplicy Pana Jezusa Klęczącego i zgiąć kolana przed Stwórcą. Resztę załatwia On sam.

Gdzie i kiedy w najbliższym czasie odbędą się Wasze spotkania?

– W Augustowie spotykamy się w środy o 20:15 w Kaplicy Pana Jezusa Klęczącego. Natomiast w każdą pierwszą środę miesiąca odbywa się Konferencja Mężczyzn.

Dowiedziałem się, że Wasza działalność nie ogranicza się wyłącznie do środowych spotkań i pielgrzymek.

– Ważnym projektem jest wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu w Kaplicy Pana Jezusa Klęczącego. Każda z osób, w nim uczestnicząca, deklaruje się poświęcić konkretną godzinę w tygodniu na ten cel. Obecnie adoracja trwa 12 godzin na dobę, 7 dni w tygodniu. Pracujemy by modlitwa trwała nieprzerwanie przez 24 godziny w każdym dniu tygodnia.

Podobno kobiety pozazdrościły Wam inicjatywy i również podjęły się podobnego projektu.

– Odpowiedzią kobiet na Ćwiarę jest Kantyczka, która spotyka się w każdy wtorek o 20:15 w Kaplicy Pana Jezusa Klęczącego.

Ćwiara powstała również w Suwałkach. Jesteście inspiracją dla mieszkańców innych miast.

– Tomasz Lewandowicz przeniósł nasze doświadczenia do Suwałk. Dokładnie poznał charyzmat Ćwiary i ludzi z nią związanych, wielokrotnie uczestnicząc w wydarzeniach organizowanych w Augustowie. Ćwiara spotkała się z uznaniem mężczyzn i grupa dynamicznie się rozwija. Spotykają się oni w każdą środę o 19.15 w kaplicy u Salezjanów, w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Miłosierdzia. Organizują Nocną Pielgrzymkę Mężczyzn na Krzemieniuchę.

Czy powołana do życia w Augustowie Ćwiara, może być naszą wizytówką i w perspektywie czasu zagościć też w innych regionach kraju? Gdzie można znaleźć informacje o Waszej działalności i bieżących wydarzeniach dotyczących wspólnoty?

– W tej chwili Ćwiara fizycznie skupia na swoich wydarzeniach około 200 mężczyzn z Augustowa i Suwałk. Obecnie wiele pracy inwestujemy w portalach społecznościowych m.in. Facebooku. Posty publikowane na profilu Ćwiary docierają do 7 tysięcy osób. To duży potencjał, który może zaowocować powstawaniem nowych grup w innych miastach regionu. Wiemy, co trzeba zrobić, by zbudować wspólnotę o zasięgu ogólnopolskim. Rosnąca popularność Ćwiary w regionie pozwala wierzyć, że z powodzeniem zaistniałaby również w dużych miastach naszego kraju. Wiąże się to jednak z dużym poświęceniem czasu kilku osób i konkretnymi nakładami finansowymi. To są ważne decyzje, które muszą dojrzeć. Teraz zapraszamy do spotkania podczas najbliższych wydarzeń Ćwiary w Augustowie lub śledzenie nas na www.facebook.com/cwiara.augustow, gdzie można znaleźć m.in. filmy z Konferencji Mężczyzn.

Dziękuję za rozmowę

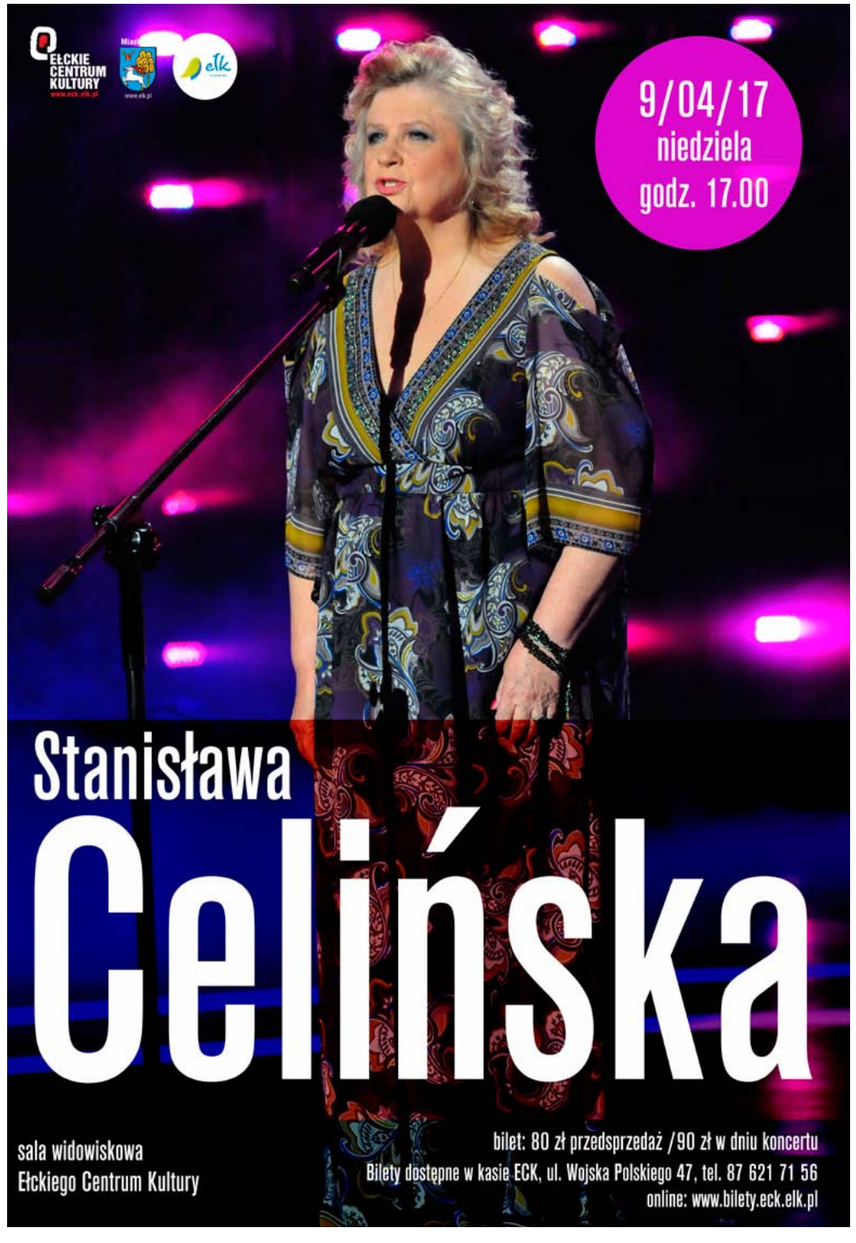

Ks. dr Ryszard Sawicki
– doktor teologi pastoralnej

EREM WYSPY WIGIERSKIEJ 350-LECIE FUNDACJI KRÓLA JANA KAZIMIERZA

Fot. Tomasz Huszcza

Portret Króla Jana Kazimierza

Fot. Tomasz Huszcza

Malowidło w jednej z bocznych kaplic, przedstawiające Fundację Eremu Wyspy Wigierskiej

Perła Suwalszczyzny – pokamedulski klasztor w Wigrach – obchodzi w tym roku 350. rocznicę fundacji królewskiej. XVIII-wieczny zabytek wyróżnia się niezwykle malowniczym położeniem pośród wód i lasów o zmiennych barwach. Bogata historia tego obiektu, związana ze 132-letnią obecnością ojców kamedułów, wciąż fascynuje i przyciąga wielu pielgrzymów i turystów.

Królewski dwór myśliwski

Późniejszy półwysep klasztorny już od XV w. znany był ze swej urokliwości i wspaniałej przyrody. Na polowania przybywali tu książęta litewscy i królowie polscy. Książę Witold zbudował tu dwór myśliwski, na którym bywało wielu monarchów. Za czasów Zygmunta III Wazy był on już mocno zaniedbany. Za sprawą jego syna – Władysława IV Wazy – przybrał bardziej okazały wygląd. Do dzisiaj zachowały się barwne opisy łowów na wyspie wigierskiej, m.in. Władysława Jagiełły.

Fundacja eremu

Dzięki zabiegom kanclerza litewskiego, Krzysztofa Zygmunta Paca – wielkiego protektora kamedułów i fundatora ich klasztoru w Pożajściu k. Kowna – dnia 6 stycznia 1667 r. król Jan II Kazimierz Waza ufundował Eremus Insulae Wigrensis (Erem Wyspy Wigierskiej). Teren usytuowany na wyspie w głębi puszczy wydawał się kamedułom bardzo atrakcyjny, ze względu na ich pustelniczy tryb życia. Należy pamiętać, że fundacja tego klasztoru stanowiła jakby dopełnienie ślubów lwowskich z 1656 r., a jej celem było „uproszenie Boga przez modły pobożnych mężów, ażeby raczył odwrócić ciągłe klęski, jakiemi Polska za panowania króla tego była nawiedzana". Zgody na fundację klasztoru udzielili papież Klemens IX i biskup wileński, Aleksander Sapieha. Pierwszym przełożonym został o. Franciszek Wilga.

Ikonograficzne świadectwo

Uroczysty moment nadania wyspy, wraz z zabudowaniami, okolicznymi jeziorami oraz częścią puszczy Perstuńskiej i Przełomskiej, przedstawia kompozycja usytuowana w kaplicy św. Romualda w pokamedulskim kościele w Wigrach. Główną postacią jest, schodząca po tronowych stopniach, sylwetka króla Jana Kazimierza. Król Polski kieruje swoje kroki ku dwóm kamedułom. Jan Kazimierz, w stroju koronacyjnym, w lewej dłoni trzyma królewskie berło, skierowane ku zbliżającym się zakonnikom. Na drugim planie wyraźnie widoczna sylwetka wigierskiego klasztoru na wyspie, otoczonej wodami jeziora z zarysowanym na horyzoncie pasem szaro-zielonej puszczy. Wigierskiego fundatora przedstawia także konterfekt umieszczony w zakrystii, autorstwa Wiktora Winikajtisa, zwanego „Ostatnim wigierskim kamedułą".

Wigierski klasztor

Eremici św. Romualda osiedlili się tu w 1668 r. Groblą połączono wyspę z lądem i w krótkim czasie wzniesiono drewniane budynki, służące zakonnikom, a po pożarze w 1671 r. przystąpiono do budowania obiektów murowanych. W latach 1694-1745 powstała barokowa świątynia pw. Niepokalanego Poczęcia NMP. Niegdyś znajdowały się w niej dzieła m.in. Franciszka Smuglewicza, znanego artysty z Wilna. Wzniesiono także eremy (domki pustelnicze), foresterię (dom gościnny), wieżę zegarową i liczne pomieszczenia gospodarcze, a całość opasano potężnym murem oporowym.

„Ora et labora"

Wigierscy kameduli, we współpracy z wcześniej przybyłymi sejneńskimi dominikanami, na terenie dawnych ziem zaniemeńskich odegrali ogromną rolę, nie tylko w zakresie krzewienia wiary i kultury, ale także jako pionierzy rozwoju gospodarczego tych ziem. Przyczynili się do zdynamizowania osadnictwa, do rozwoju rolnictwa, rzemiosła i uprzemysłowienia terenu dzisiejszej Suwalszczyzny, Sejneńszczyzny i Augustowszczyzny.

Kasata dóbr zakonnych

Po III rozbiorze Polski konwent kamedułów w Wigrach znalazł się pod panowaniem pruskim. W 1796 r. dokonano kasacji dóbr klasztornych na rzecz skarbu państwa. W momencie konfiskaty eremici posiadali 11 folwarków, 56 wsi i miasto Suwałki. Rząd pruski zdecydował, że klasztor stanie się siedzibą nowo utworzonej diecezji. W lipcu 1800 r. kameduli udali się na warszawskie Bielany i nigdy tu już nie powrócili.

Kamil Bomber

Rada duszpasterska w parafii

Parafia - wspólnota wspólnot

Celem działania Parafialnych Rad Duszpasterskich jest pomagać w duchu wiary w budowaniu żywej wspólnoty, podawać propozycje i sugestie dotyczące inicjatyw misyjnych, katechetycznych i apostolskich oraz planować działalność duszpasterską i zabezpieczać realizację podjętych planów. Rada Duszpasterska stanowi, zgodnie z kanonem 536 KPK, ciało doradcze, które pod kierownictwem proboszcza parafii wspomaga kapłanów w organizacji życia duszpasterskiego w danej wspólnocie wiernych. Proboszcz potrzebuje radnych, by poznać głębiej sytuację życia ludzi, którym służy, by wiedzieć, jakie są ich problemy, radości i smutki. Rada pomaga duszpasterzowi rozeznać ewangeliczną glebę, w którą wsiewa Słowo Boże.

Rada jest instytucją pomocniczą, która w sposób formalny gwarantuje współdziałanie świeckich i kapłanów w ramach działalności duszpasterskiej w parafii, może służyć jej odnowie, która winna stawać się świadomą swojej misji – wspólnotą. Jest to nieocenione gremium, w którym świeccy uczą się współodpowiedzialności za duszpasterstwo parafialne oraz za formację ludu Bożego i pełnienie misji Chrystusa w świecie. Dzięki temu kapłani nie są zwolnieni z obowiązków duszpasterskich, ale otrzymują mocne wsparcie w ich realizacji. W skład Rady duszpasterskiej wchodzą trzy grupy członków: z urzędu (tj. proboszcz, wikariusze, przedstawiciele: zgromadzeń zakonnych, katechetów, stowarzyszeń katolickich i wspólnot), wybrani, mianowani przez księdza proboszcza lub rektora kościoła.

Podejmowane przez parafialną radę duszpasterską planowanie życia i działalności duszpasterskiej parafii jest formą współodpowiedzialności za Kościół, którą dzielą między sobą duchowni i świeccy mieszkańcy lokalnej społeczności. Bez odpowiedniego planu trudno zagwarantować, że rozwój struktur parafialnych i związane z nim ożywienie duszpasterstwa następować będzie w sposób harmonijny i przemyślany. Ludzie się zmieniają, a tym samym ich zapatrywania i zamiary. Życie parafii, a tym samym konkretnych ludzi, którzy ją tworzą, zawsze ważniejsze jest od planu. Plan o tyle jest użyteczny, o ile pomaga wspólnocie parafialnej, a tym samym poszczególnym jednostkom rozwinąć wszystkie posiadane przez nich możliwości. Trzeba zadać sobie pytanie: Czy ksiądz proboszcz musi robić wszystko samodzielnie? Oczywiście, że nie; ma do tego osoby w swojej parafii, które potrafią m.in. zagospodarować transport, zorganizować festyn, zaopatrzyć potrzebujących, pomóc przy zbiórce dla potrzebujących, zastanowić się, skąd zdobyć fundusze na remont itp. Działalność parafialna nie może nigdy być traktowana jako zbiór niepowiązanych ze sobą regularnie powtarzanych czynności i spontanicznie przeprowadzanych akcji. Parafia posiada strukturę organiczną, powinna żyć, a jej celem jest zjednoczenie oraz wspólne dążenie i prowadzenie do świętości. Wszelkie działanie, w tym także konstruowanie planu pastoralnego dla parafii, służy jej budowaniu. To właśnie podczas spotkań tworzą się wspólnoty, inicjatywy dla dobra parafii, która jest dla wszystkich. Dlatego też planowanie i urzeczywistnianie projektów w życiu parafialnym jest ze sobą ściśle powiązane i od siebie wzajemnie zależne.

Parafialna Rada Duszpasterska jest potrzebna w każdej parafii, ponieważ każda – nawet najmniejsza parafia – stanowi złożony i wielowymiarowy organizm, który winien mieć swoją reprezentację skupiającą ludzi wierzących, na mocy Chrztu świętego – każdy wierny jest zaproszony do budowania Królestwa Bożego tam, gdzie żyje.

Adriana Kurasz
– nauczyciel religii i wiedzy o społeczeństwie.

Sumienie ruszyło!

Wielki Post to dobra okazja, by sprawdzić na ile zdrowe jest nasze sumienie. Św. Jan Paweł II ostrzegał przed jego deformacją. „Czy nie grozi człowiekowi współczesnemu zaćmienie sumień? Wypaczenie sumień? Martwota, znieczulenie sumień? Zbyt wiele znaków wskazuje na to, że w naszych czasach takie zaćmienie następuje". Najgroźniejszą chorobą wydaje się być obecnie, uzurpowanie sobie przez człowieka prawa, do decydowania o tym, co dobre, a co złe.

Zdrowe sumienie

Claude Eatherly, to amerykański pilot, który 6 sierpnia 1945r. dokonał kontrolnego lotu nad Hiroszimą w celu sprawdzenia warunków pogodowych i dał sygnał do nalotu atomowego. Zginęło wówczas 78 tys. ludzi, około 40 tys. doznało ciężkich ran, a wielu umarło wskutek choroby popromiennej. Piloci, biorący udział w nalocie, zostali uznani za bohaterów narodowych. Jedynym, który nie pozwalał, aby tak go traktowano, był Eatherly. Odczuwał on silny dysonans między tym, jak był traktowany, a tym, jak się czuł. Próbował wieść normalne życie, jednak poczucie winy nie dawało mu spokoju. Wysyłał pieniądze poszkodowanym, pisał listy z przeprosinami i w których się oskarżał. Usilnie starał się obalić mit, że jest bohaterem wojennym, poprzez popełnianie drobnych przestępstw: napadanie na urzędy pocztowe, włamania, (choć nigdy nic nie kradł). Świadomość współudziału w zbrodni, która pochłonęła tak wiele ofiar, doprowadziła go do ostrej depresji i próby samobójczej. Wiele lat spędził w szpitalach psychiatrycznych. Starał się pisać odezwy ostrzegające ludzi przed niebezpieczeństwem płynącym ze ślepego wykonywania rozkazu i brakiem odpowiedzialności za swoje czyny. Jego głos został usłyszany przez filozofa Günthera Andersa, a korespondencja między nimi zaowocowała książką: „No more Hiroshima". W całym narodzie amerykańskim Eatherly, u którego zdiagnozowano schizofrenię, był jedynym zdrowym głosem sumienia.

Chore sumienie

Sumienie narażone jest na mniejsze czy większe choroby. Osoba o sumieniu szerokim przesuwa granicę między dobrem, a złem. Grzech ciężki traktuje jak lekki. Takie sumienie można porównać do dziurawego sita, które zatrzymuje większy brud, a przepuszcza mniejszy. Na przeciwległym biegunie znajduje się sumienie skrupulanckie, przejawia się ono nadmierną wrażliwością na zło. Osoba taka żyje w stałym lęku przed grzechem, widzi go nawet tam, gdzie go nie ma. Lekkie grzechy traktuje jak ciężkie. Ma trudności z podejmowaniem decyzji, bojąc się, że każdy wybór będzie zły. Innym rodzajem chorego sumienia jest sumienie faryzejskie. Osoby takie przypisują zbyt duże znaczenie do zewnętrznej poprawności, z jednoczesnym zaniedbywaniem wewnętrznej przemiany. Widzą mało znaczące drobiazgi, a nie dostrzegają rzeczy ważnych i zasadniczych. U osób z sumieniem infantylnym (niedojrzałym) można zaobserwować całkowitą zależność od zdania innych. Nie potrafią one podejmować decyzji samodzielnie. Sumienie zniewolone pojawia się jako efekt działań mających na celu „łamanie sumień", zwłaszcza przez przemoc fizyczną i psychiczną. Osoba o sumieniu zniewolonym nie ma siły ani woli postępować zgodnie z wyznawanymi wartościami. Sumienie błędne jest efektem zaniedbań ze strony osoby, która nie troszczy się o poszukiwanie prawdy i dobra. Uznaje coś za dobre, gdy takim nie jest. Kłamstwo przyjmuje za prawdę. Gdyby podjęła trud pogłębienia swojej wiedzy, odkryłaby, że tkwi w błędzie. Zaślepione sumienie jest jak brudne okulary, przez które źle widzi się rzeczywistość. Okulary długo nieprzecierane mogą doprowadzić do wypadku. U osób z martwym sumieniem zanika całkowicie wrażliwość na dobro i zło. Długotrwałe trwanie w grzechu ciężkim oswaja człowieka ze złem na tyle, że przestaje w nim dostrzegać zło.

Lekarz dusz

Warto przyjrzeć się działaniu sumienia na przykładzie apostoła Judasza. Zanim dopuścił się zdrady, Jezus wielokrotnie go ostrzegał, walczył o niego nawet w chwili, gdy wydawał go zdradzieckim pocałunkiem, powiedział o nim „przyjacielu". Miłość zawarta w tym słowie, to ostatnia próba powstrzymania go przed haniebnym czynem. Sumienie, które było nieczułe na wiele wcześniejszych gestów Jezusa, takim też pozostało. Obudziło się dość boleśnie, gdy Judasz ujrzał konsekwencje swego czynu. Wstrząs był na tyle silny, że Judasz nie tylko zwrócił arcykapłanom pieniądze, które otrzymał za zdradę, ale pełen bólu uznał swoją winę i niewinność Jezusa: „Zgrzeszyłem, wydawszy krew niewinną". Dlaczego więc odebrał sobie życie? Czyżby wyrzuty sumienia mogły zabić? Historia pokazuje, że tak. Wyrzuty sumienia mogą poprowadzić człowieku ku dwóm odmiennym rzeczywistościom albo do świętości, albo do rozpaczy. Jest to widocznie w historii Judasza, zestawionej z historią apostoła Piotra, który trzy razy zaparł się Jezusa. Piotr żałował wpatrzony w miłujące oczy Jezusa, Judasz żałował, patrząc w zimne spojrzenia wspólników grzechu. Piotr gorzko zapłakał i otworzył się na przebaczenie, Judasz zogniskował złość na sobie, a ona zamknęła jego serce i doprowadziła do odrzucenia siebie, aż do samozatracenia. Piotr wrócił do Jezusa, Judasz nie potrafił. Granica miedzy płaczem leczącym i niszczącym jest bardzo cienka. Wszystko zależy od tego, przed kim się zapłacze: czy tylko przed sobą i własną biedą, jak Judasz, czy przed Bogiem miłości, jak Piotr. Pierwszy kusi do użalania się nad swoim losem i odejściem, drugi uwalnia radość i pokój, rodzi pragnienie powrotu. W chrześcijaństwie nie chodzi o to, by nie zgrzeszyć i nie popełnić błędu. To jest niemożliwe. Ale o to, by przyznać się do upadku i powrócić. „A jeśli nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko" (1J 3,20).

Jubileuszowa sesja Sądu Biskupiego diecezji ełckiej

Uczestnicy jubileuszowej sesji

Dnia 17 lutego 2017r. miała miejsce doroczna sesja Sądu Biskupiego Diecezji Ełckiej. Na początku sesji Oficjał Sądu Biskupiego, ksiądz Roman Szewczyk przedstawiając sprawozdanie z działalności naszego Sądu za miniony rok, przypomniał najważniejsze fakty sprzed 25 lat, gdyż to 1. maja 1992r. pierwszy Biskup Ełcki, Wojciech Ziemba powołał do istnienia diecezjalną instytucję sądową, mianując pierwszym Oficjałem ks. mgr lic. Mieczysława Brzóskę. W sprawozdaniu Oficjał podkreślił fakt zwiększającej się liczby spraw prowadzonych w naszym Sądzie, przy czym, jak zauważył ks. R. Szewczyk skraca się czas trwania procesów, a to ze względu na fakt, iż posiadamy już w diecezji własnych sędziów i w mniejszym stopniu korzystamy z pomocy innych diecezji. Zespół sędziowski w naszej diecezji, to obok Przewodniczącego Trybunału-Oficjała ks. dra R. Szewczyka i Wiceoficjała ks. mgr lic. P. Makarewicza, sędziowie: ks. dr M. Maczan, ks. dr M. Gilewski, ks. mgr lic. S. Kudrawiec, ks. mgr lic. T. Gajda, obrońca wm. ks. dr R. Zdanis, audytorzy ks. mgr M. Sorbaj i ks. mgr T. Rożek, a także adwokat ks. mgr lic. M. Brzóska. W sesji obok biskupów ełckich uczestniczyli Oficjałowie Sądów z Ełku – ks. dr Roman Szewczyk, Olsztyna – ks. prof. Lucjan Świto i Łomży – ks. dr Ireneusz Borawski. Łącznie sesja zgromadziła ponad 40 osób; sędziów, obrońców węzła małżeńskiego, audytorów, adwokatów, notariuszy i biegłych psychologów. Głównym punktem była konferencja pani doktor Anny Szafranko – obrońcy węzła małżeńskiego przy Sądzie Biskupim Diecezji Ełckiej na temat: „Nieważność małżeństwa, a ciąża przedślubna w sprawach rozpatrywanych w Sądzie Biskupim Diecezji Ełckiej w latach 1992 - 2014". W swoim wystąpieniu pani prelegent przedstawiła argument zakreślony w temacie prelekcji, zwracając uwagę, że pojawia się on często i występuje jako fakt przyśpieszający moment zawarcia małżeństwa, a następnie po jego rozpadzie jako argument przeciwko ważności małżeństwa. Od strony prawnej powiązany zostaje bardzo często z argumentem przymusu lub bojaźni, podstępu dotyczącego przymiotu osoby lub niezdolnością z przyczyn natury psychicznej do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich. To interesujące zagadnienie zostało ożywione dyskusją, jaka miała miejsce po referacie. Na zakończenie sesji biskup ełcki Jerzy Mazur skierował słowo do uczestników, podkreślił znaczenie rozważanego tematu i zwrócił uczestnikom sesji uwagę na aspekt pastoralny zagadnienia, mówiąc między innymi o potrzebie wypracowania sposobu rozwiązania problemu na płaszczyźnie duszpasterskiej, jeszcze przed zawarciem małżeństwa. Na zakończenie sesji ekscelencja udzielił wszystkim błogosławieństwa.

Redakcja

Codzienny Święty…
MÓJ Święty

Ks. Krzysztof Zubrzycki
– Redaktor naczelny
„Martyrii"

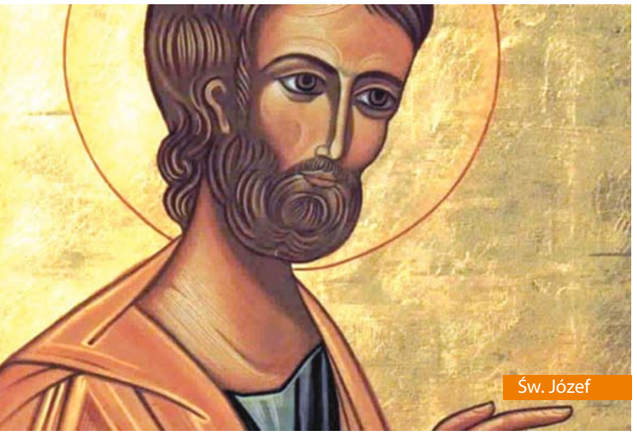

Św. Józef

Na pierwszy plan, w zasadzie na początku Wielkiego Postu, wysuwa się św. Józef, pokorny opiekun Maryi i Jezusa. Mówi do nas przez swoje czyny i przez uważność na działanie Najwyższego. On jest świętym bardzo dyskretnym, nie narzuca się nikomu. Prawdziwy mężczyzna. Dlatego warto odkryć i zgłębić jego przesłanie przed 19 marca.

Jakich postaw uczy nas św. Józef? **Przede wszystkim postawy odpowiedzialności.** W tajemniczych okolicznościach Bóg powierzył mu Maryję, która za sprawą Ducha Świętego stała się brzemienną. Jakże trudno mu było to wszystko zrozumieć! Pozostało ufne powierzenie się Słowu Boga: „Józefie, nie bój się"! Był mężem sprawiedliwym, który nosił w sobie całe dziedzictwo Starego Przymierza, dlatego zapewne modlił się często psalmami. Znał zachętę Najwyższego: „powierz Panu swą drogę i zaufaj mu, a reszty On sam dokona, On sam będzie działał". Z pokorą poddał się więc rytmowi Bożych Obietnic, zwłaszcza wtedy, gdy trzeba było chronić Dziecię przed Herodem.

Św. Józef uczy nas milczenia. Ewangeliści nie odnotowali żadnego zdania wypowiedzianego przez św. Józefa. Być może chcieli nam powiedzieć o milczeniu Nazaretu. Paweł VI tak o nim mówił: „Niech się odrodzi w nas szacunek dla milczenia, tej pięknej i niezastąpionej postawy ducha. Jakże jest nam ona konieczna w naszym współczesnym życiu, pełnym niepokoju i napięcia, wśród jego zamętu, zgiełku i wrzawy. O, milczenie Nazaretu, naucz nas skupienia i wejścia w siebie, otwarcia się na Boże natchnienia i słowa nauczycieli prawdy; naucz nas potrzeby i wartości przygotowania, studium, rozważania, osobistego życia wewnętrznego i modlitwy, której Bóg wysłuchuje w skrytości. Jest jeszcze i lekcja życia rodzinnego. Niech Nazaret nauczy nas, czym jest rodzina, jej wspólnota miłości, jej surowe i proste piękno, jej święty i nierozerwalny charakter. Uczmy się od Nazaretu, że wychowanie rodzinne jest drogie i niezastąpione i że w sferze społecznej ma ono pierwszorzędne i niezrównane znaczenie".

Św. Józef może być dla nas mistrzem kontemplacji. Choć zmęczony, po dniu wypełnionym ciężką pracą, św. Józef patrzył na bawiącego się lub śpiącego w ramionach Maryi małego Jezusa. To On był sensem jego życia, dlatego myśl o Dziecięciu i Jego Matce pomnażała zapał w jego pełnej znoju pracy. Św. Józef jest mistrzem „szukania Boga we wszystkich rzeczach". On uczy nas też owocnego słuchania Bożego Słowa. Tak bardzo był nasycony Słowem, że umiał je rozpoznać także we śnie. To Ono wypełniało całe jego serce. Zanurzony był w tradycji Ojców, w jego uszach nieustannie brzmiało wezwanie: „Szema Izrael", słuchaj Izraelu! Dlatego uczy nas, jak mamy być posłuszni Bożym natchnieniom.

On na co dzień doświadczał bliskości z Jezusem. W jednym ze swoich kazań o naszym świętym, tak mówił niemiecki jezuita, Karl Rahner: „Józef przyjął do swej rodziny Tego, który przyszedł lud swój odkupić z grzechów, to Święte, któremu wolno mu było nadać imię Jezus (Bóg jest zbawieniem). W milczeniu i wiernie służył odwiecznemu Słowu Ojca, które stało się dzieckiem tego ubogiego świata. I ludzie nazywali swego Odkupiciela Synem cieśli. A kiedy odwieczne Słowo dało o Sobie w świecie słyszeć poprzez orędzie Ewangelii, Józef odszedł z tego świata niepostrzeżenie, jak ktoś, kto spełnił swój cichy obowiązek. Ale życie tego szarego człowieka miało treść (tę jedyną), o którą w każdym życiu ostatecznie chodzi: Boga i Jego wcieloną Łaskę. Można było do niego powiedzieć: Sługo dobry i wierny! Wejdź do radości Pana twego".

Każdy z nas ma do spełnienia określone powołanie czy zadanie. Patrzmy na przykład świętego Józefa, byśmy jak on byli wierni danemu powołaniu do końca naszych dni, w radości i w smutku, pośród trudności i gdy się wszystko dobrze układa. Razem z nim budujmy Kościół Pana i kochajmy Jezusa żarliwą miłością gotowi, by zapominać o sobie. Bądźmy wierni codziennym obowiązkom.

Święty Józef jest patronem także tych, którzy zagubili drogę do domu Ojca. On im przypomina, że jedyną Drogą powrotu jest Jezus obecny w swoim Kościele. Święty Józef naśladował Ojcostwo Boga, który jest Źródłem wszelkiego dobra, dlatego wraz z Nim czeka na progu domu, Kościoła. To właśnie w Kościele Bóg-Ojciec przygarnia nas do Siebie.

Mamy dobrego Patrona, stosownego dla wszystkich. Jest on bowiem patronem ubogich, robotników, uchodźców, wzorem człowieka modlitwy, czystej karności serca, ojców, którzy w swoich dzieciach opiekują się Synem Ojca, patronem konających, u których łoża stoi Ten, co umarł z nami i za nas.

Z duchowego bogactwa życia św. Józefa nadal możemy czerpać. On nam może wskazywać drogę do Jezusa i Maryi. Dobrodziejstwa jego opieki doświadczymy tylko wtedy, jeśli za łaską Bożą otworzymy nasze serca cichej mocy jego wstawiennictwa.

Źródło: www.deon.pl

Luty 1919: początek Sejmu Ustawodawczego

Waldemar Brenda
– doktor nauk humanistycznych, historyk, naczelnik Delegatury IPN w Olsztynie

10 lutego 1919r. w Warszawie rozpoczął obrady Sejm Ustawodawczy. Pamiętamy o powrocie Józefa Piłsudskiego z Magdeburga i o tych wzruszających, listopadowych dniach 1918 r., gdy w całym kraju przystąpiono do rozbrajania niemieckich wojsk okupacyjnych. Nie zapominamy o powstaniu wielkopolskim i wojnie z bolszewikami. Odrodzenie polskiego parlamentaryzmu w początkach 1919r. pozostaje w cieniu tamtych wielkich dat. Pokazuje ono, że odradzająca się po 123 latach niewoli Rzeczypospolita, pozbawiona jeszcze silnej armii, sprawnego aparatu administracyjnego, bez wytyczonych granic… z praktycznie jednoosobową władzą Tymczasowego Naczelnika Państwa, u swego zarania traktowana była przez swych Ojców Założycieli, jako państwo demokracji parlamentarnej!

A było tak:

Wkrótce po objęciu władzy w Polsce przez Piłsudskiego, 28 listopada 1918r. ukazał się dekret z jego podpisem, zapowiadający wybory parlamentarne. Prawa wyborcze otrzymali obywatele bez różnicy płci, jeśli ukończyli 21 lat. Jeden poseł miał reprezentować 50 tys. mieszkańców okręgu wyborczego; prawo zgłaszania kandydatów wiązało się z koniecznością zebrania co najmniej 50 podpisów.

Termin wyborów wyznaczono na 26 stycznia 1919r. Ze względu na walki toczące się z Ukraińcami we wschodniej Małopolsce, tamtejsze okręgi miały być reprezentowane przez posłów wybranych wcześniej do Izby Posłów w Wiedniu. W przypadku ziem, pozostających poza polską jurysdykcją (np. Wielkopolska), wybory miały się odbyć w późniejszym terminie. W kilku przypadkach przedstawiciele narodu mieli być dokooptowani. Ostateczny skład pierwszego polskiego parlamentu ukształtował się więc dopiero w marcu 1922r.

Tymczasem, po ostrej kampanii wyborczej, wybrano 291 posłów. Frekwencja w poszczególnych okręgach była wysoka i sięgała niekiedy 90%! Największą reprezentację uzyskały partie narodowe, konserwatywne i chrześcijańsko - demokratyczne, a więc niekoniecznie życzliwe wobec stojącego na czele państwa, byłego socjalisty, Józefa Piłsudskiego. Liczne były reprezentacje Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie" oraz Polskiej Partii Socjalistycznej, ale w pierwszym sejmie sporo było także „drobnicy politycznej". Posłowie zmieniali barwy partyjne, a i sam skład sejmu ewoluował, wraz z kolejnymi wyborami uzupełniającymi. To wszystko sprzyjało nieraz bardzo ostrym konfliktom na forum parlamentu. Żywo na nie reagowała ówczesna prasa i ulica, głośno demonstrując polityczne sympatie. A mimo to, ten sejm, nazwany Sejmem Ustawodawczym potrafił sprawnie obradować! Jego głównym zadaniem było przyjęcie ustawy zasadniczej, czyli konstytucji państwa. Miało to nastąpić dopiero w marcu 1921r.

Sejm Ustawodawczy zebrał się po raz pierwszy 10 lutego 1919r. Wybrano Konwent Seniorów, który opracował regulamin parlamentarny. Zatwierdzono 210 dekretów wydanych wcześniej przez naczelnika Piłsudskiego. Wyłoniono prezydium Sejmu oraz wybrano marszałka, którym został Wojciech Trąmpczyński. Konwent Seniorów przystąpił też do opracowania tymczasowych podstaw ustrojowych państwa.

20 lutego 1919r. na sali obrad zjawił się Józef Piłsudski. Wygłosił przemówienie, w którym stwierdził m.in.: „Wśród olbrzymiej zawieruchy, w której miliony ludzi rozstrzygają sprawy jedynie gwałtem i przemocą (…) właśnie w naszej ojczyźnie konieczne i nieuniknione tarcia społeczne były rozstrzygane w sposób jedynie demokratyczny za pomocą praw stanowionych przez wybrańców narodu", po czym złożył swoją władzę na ręce marszałka Trąmpczyńskiego i wśród wielkiej owacji, opuścił zgromadzenie. Chwilę później Sejm Ustawodawczy przyjął uchwałę „O powierzeniu Józefowi Piłsudskiemu dalszego sprawowania urzędu Naczelnika Państwa". Ta uchwała z 20 lutego 1919r. przeszła do historii, jako „Mała Konstytucja". Pierwsza, choć z założenia tymczasowa, konstytucja w Odrodzonej Polsce!

Naczelnik Piłsudski otwiera pierwsze posiedzenie Sejmu Ustawodawczego 10 lutego 1919 r.

Idźcie i głoście", czyli działalność KSM w Jaminach

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, to wspólnota Kościoła, do której należą ludzie młodzi w wieku od 14 do 30 lat. Chcą oni rozwijać się duchowo i stawać się dojrzałymi chrześcijanami, poprzez twórcze wykorzystanie młodzieńczej energii, radości i zapału.

Decyzją księdza biskupa Jerzego Mazura z dnia 1 marca 2008 roku w parafii Świętego Mateusza Apostoła w Jaminach został powołany do istnienia Oddział Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, nad którym pieczę sprawuje ksiądz proboszcz Krzysztof Bronakowski – asystent oddziału parafialnego. Swoją pomocą służy pani katechetka Emilia Czerniawska, dawny prezes oddziału. Funkcję tę pełni teraz Justyna Zapolska. W obecnej chwili oddział liczy 20 członków, skupiając młodzież z okolicznych miejscowości, a liczba osób, które chcą należeć do stowarzyszenia, ciągle wzrasta.

Głównym celem naszej pracy jest służba Bogu i Ojczyźnie przez modlitwę, pracę i naukę. Wspólnie z innymi oddziałami KSM-u naszej diecezji uczestniczyliśmy już w wielu spotkaniach i rekolekcjach. Nasza działalność na terenie parafii ma charakter misyjny, artystyczny i wspólnotowy. Staramy się włączać w życie parafii, biorąc czynny udział w różnych uroczystościach, pomagamy potrzebującym i samotnym, wspieramy zadania misyjne w Kościele. Chętnie organizujemy sobie czas wolny, spędzając go na wolnym powietrzu, przy ognisku lub na rekreacyjnej grze w piłkę. Być może, wspominając początek działalności naszego oddziału, na zakończenie karnawału, uda się zorganizować bal.

Ubiegły rok był pełen wyjątkowych dni i rocznic, m.in. 1050-lecie Chrztu Polski, Światowe Dni Młodzieży w Krakowie. W te wydarzenia chętnie włączyła się młodzież z naszego oddziału, wyjeżdżając m.in. do Ełku na Spotkanie Młodzieży. Te dni były czasem umocnienia naszych serc i dodały sił do dalszej działalności.

Pełni zapału, wraz z rozpoczęciem nowego roku liturgicznego pod hasłem „ Idźcie i głoście", postanowiliśmy włączyć się w szereg działań o charakterze charytatywnym i misyjnym. Do tej pory przeprowadziliśmy w dniach od 6 do 27 listopada 2016 roku akcję „Kup Pan szczotkę", podczas której udało się nam zebrać 78 sztuk środków higieny jamy ustnej, które zostały przekazane na misje w Kamerunie. Chcąc podtrzymać tradycję ręcznego pisania życzeń świątecznych, po raz kolejny włączyliśmy się w akcję „Kartka Bożonarodzeniowa" organizowana przez KSM Diecezji Ełckiej. Przygotowaliśmy też, wspólnie z uczniami szkoły w Jaziewie, kartki dla dzieci z oddziału onkologicznego Szpitala Klinicznego w Białymstoku.

W najbliższym czasie planujemy wziąć udział w akcjach „Woda dla trędowatych" oraz „Opatrunek na ratunek". W ten sposób chcemy wspierać polskich misjonarzy.

Wszystkich, którzy chcieliby zobaczyć, jak wyglądają spotkania i praca naszego oddziału oraz znaleźć więcej informacji o naszych akcjach, zapraszamy do parafii w Jaminach i na facebooka.

Z chrześcijańskim pozdrowieniem
Szczęść Boże!
i KSM-owskim Gotów!
Emilia Czerniawska

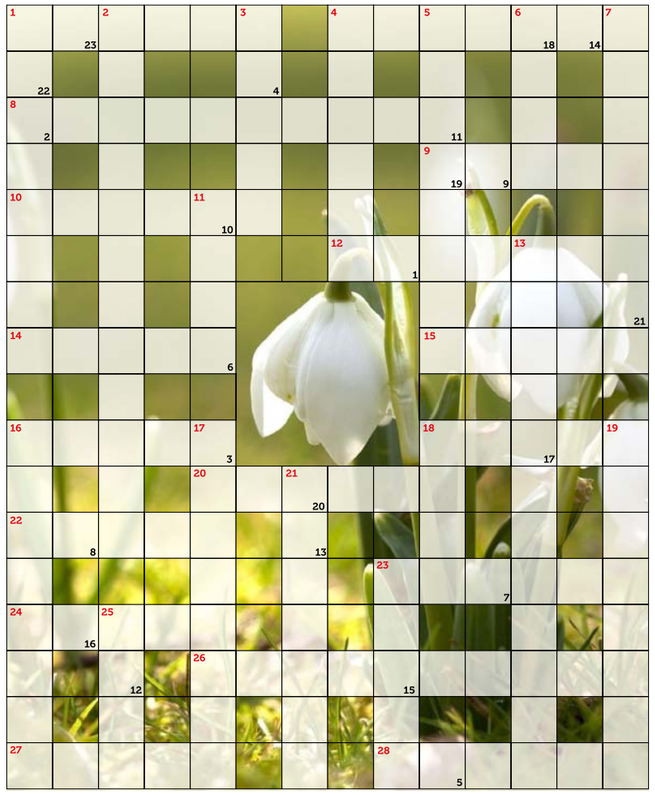

POZIOMO:

1) rodzaj mięsa drobiowego;
4) graniczy z Belgią;
8) obdartus;
9) ubiór zakonny;
10) cierniste drzewo z afrykańskiej sawanny;
12) np. erytrocyty;
14) główna bogini starożytnego Egiptu;
15) lekarz;
16) auto z rodziny daewoo;
18) borowina je przypomina;
20) nad nią Ostróda;
22) kaszkiet;
23) tkanina znajdująca się w Manoppello, na której utrwalone jest Oblicze Chrystusa;
24) rasa psów myśliwskich;
26) klienci biblioteki;
27) chrześcijańska uczta;
28) ciernista śliwka na żywopłoty;

PIONOWO:

1) prawdziwe nazwisko Bolesława Prusa;
2) autorka dialogów do filmów;
3) bylina , kwitnie tylko raz;
4) trudni się spławianiem drewna;
5) dźwiękowe –to fonoteka;
6) fryzura Irokeza;
7) sąsiad Niemca;
11) indonezyjska wyspa z Dżakartą;
13) pracoholik perfekcjonista;
16) kiepski tytoń;
17) wyczynowe wejście na szczyt góry;
18) wyspa indonezyjska, sąsiadka Jawy;
19) bakłażan;
21) orzeczenie jury;
23) nędza;
25) opera Verdiego.

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu utworzą rozmiązanie krzyżówki. Rozwiązanie prosimy przesłać na kartkach pocztowych do dnia 10 kwietnia 2017 r. Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru brzmi: „Niech Was Bóg błogosławi" Nagrody wylosowali: Wiesław Hałaburda (Krasnopol), Monika Kulikowska (Augustów), Zofia Ostrowska (Turówka)

Gorzkie Żale przybywajcie...

Tomek czuł się taki odnowiony po rekolekcjach i dobrej spowiedzi świętej. Pobożniej i dłużej modlił się teraz. Chętniej spełniał dobre uczynki. Nie kłócił się z Basią. Jedno go jeszcze niepokoiło. Na rekolekcjach ojciec rekolekcjonista zachęcał do uczestnictwa nabożeństwie Gorzkich Żali. Powiedział, że jest to nabożeństwo tylko polskie. Nigdzie na świecie nie śpiewają Gorzkich Żali. Ułożyli je Księża Misjonarze i zaczęli śpiewać najpierw w swoim kościele pod wezwaniem Świętego Krzyża w Warszawie. Ludziom bardzo się podobało to nabożeństwo i szybko rozprzestrzeniło się na całą Polskę. Było to na początku XVIII wieku. Wstyd się przyznać, ale Tomek nawet nie bardzo wiedział na czym to nabożeństwo polega. Na Drogę krzyżową chodził w każdy piątek, na Mszę św. w każdą niedzielę. Ale na Gorzkich Żalach to jeszcze chyba nie był nigdy. Postanowił, że w najbliższą niedzielę pójdzie z mamą do kościoła jeszcze raz, na godzinę 17.00. Najpierw jednak odszukał w swojej książeczce do nabożeństwa „Gorzkie Żale". Zorientował się, że są to smutne pieśni o męce Pana Jezusa. Podzielone na trzy części opisują cała mękę Zbawiciela od modlitwy w Ogrójcu aż po złożenie ciała Pana Jezusa do grobu. Szczególnie zatrzymał się nad pieśniami, które miały tytuł: Rozmowa z Matka Bolesną. To jakby rozmowa z matką, która bardzo cierpi widząc cierpienie syna. Tomek przypomniał sobie jak niedawno był na pogrzebie swego kolegi Wojtka, Jego mama długo siedziała przy trumnie Wojtka i tak po matczynemu żaliła się. Czytając teraz tekst Gorzkich Żali, wyobrażał sobie, że to wszyscy przyjaciele Jezusa tak żalą się, patrząc na Jego cierpienie. Tomek zapragnął znaleźć się w tym gronie najbliższych przyjaciół. Wiedział, że apostołowie opuścili swego Mistrza. Chciał teraz zastąpić brak ich obecności. Te pieśni, chociaż tylko odczytywane w pokoju, bardzo go wciągały. Patrzył na mały obrazek Pana Jezusa w cierniowej koronie i czytał o cierniem koronowaniu w jednej z pieśni. Zrobiło mu się wstyd, że on ministrant, nie towarzyszył Jezusowi w tych godzinach cierpienia. Jeszcze mocniej postanowił, że nie tylko w tę niedzielę, ale już do końca Wielkiego Postu będzie chodził na Gorzkie Żale. Nie znał melodii tych pieśni, ale wiedział, że przecież nie będzie śpiewał sam, lecz z księdzem, z wszystkimi ludźmi i panem organistą.

W niedzielę zabrał ze sobą książeczkę, komżę i poszedł do kościoła jeszcze raz. Wraz z innymi ministrantami służył przy ołtarzu. Trzeba było rozpalić ogień do kadzidła, bo Gorzkie Żale śpiewa się przy wystawionym Najświętszym Sakramencie. Starł się śpiewać wczuwając się w treść tekstów Gorzkich Żali. Było to trochę tak jak na filmie „Pasja", który oglądał w ubiegłym roku z rodzicami. Teraz to wszystko, cała męka Pana Jezusa, była wyrażona żałosnym śpiewem. Po czterech prześpiewanych pieśniach było kazanie pasyjne, czyli kazanie o cierpieniach Jezusa. Ksiądz mówił o śpiących apostołach w Ogrodzie Oliwnym, o zdradzie Judasza, o zaparciu się. apostoła Piotra, o ucieczce pozostałych uczniów. Tomkowi było bardzo żal tak opuszczonego Zbawiciela. Nawet miał za złe uczniom, że tak postąpili, ale kiedy uświadomił sobie, że on też nie chodził na Gorzkie Żale, bo mu się nie chciało, to zrozumiał, ze on – Tomek ministrant, tak samo jak uczniowie dwa tysiące lat temu, zostawił Pana Jezusa samego. Żałował za to, przepraszał i wierzył, że Pan Jezus mu pewno przebaczy, skoro przebaczył żałującemu Piotrowi. Jeszcze raz, teraz na kazaniu, obiecał poprawę. Postanowił, że nawet inne dzieci zachęci do uczestnictwa w niedzielnych Gorzkich Żalach.

Wykreślanka – 12 Apostołów

W poziomych i pionowych rzędach wyszukaj i wykreśl imiona wszystkich dwunastu Apostołów. Powodzenia!

O	M	S	Z	Y	M	O	N	*	G	O	R	L	I	W	Y	F	L
O	A	U	Z	G	V	D	F	I	L	I	P	W	J	A	N	T	H
F	T	J	T	O	M	A	S	Z	M	F	W	C	P	Y	F	A	T
J	E	N	C	I	S	Z	Y	M	O	N	*	P	I	O	T	R	E
A	U	N	T	A	D	E	U	S	Z	A	N	D	R	Z	E	J	C
K	S	J	U	D	A	S	Z	*	I	S	K	A	R	I	O	T	A
U	Z	E	A	S	M	M	I	G	N	Q	B	R	N	X	Y	S	G
B	J	A	K	U	B	S	Y	N	A	L	F	E	U	S	Z	A	K
X	C	P	O	C	U	P	V	H	R	F	M	G	J	S	G	D	E
U	M	N	I	C	Q	Z	R	B	A	R	T	Ł	O	M	I	E	J

Autor wykreślanki i krzyżówki: Jakub Dzierżanowski z kl Va SP nr 4 w Ełku

Krzyżówka

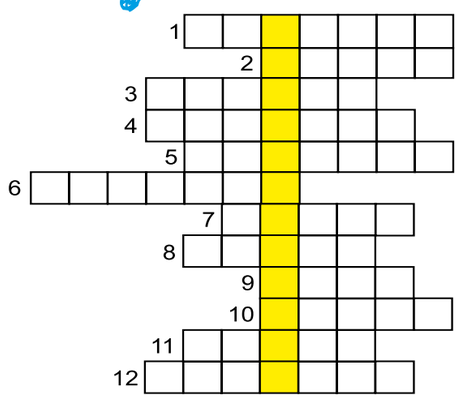

1. Wygłaszane przez kapłana podczas mszy.
2. Akt nadziei, żalu, miłości i …
3. Głowa Kościoła Katolickiego.
4. Inaczej dziesięć przykazań Bożych.
5. Przedstawienie związane z Bożym Narodzeniem.
6. Jeden z siedmiu sakramentów świętych.
7. Strój ministranta.
8. Król Izraela zwany idealnym władcą.
9. Brat Kaina.
10. Stan ostatecznego szczęścia człowieka, miejsce spotkania z Bogiem.
11. Jeden z grzechów głównych – nie jest to pycha.
12. „Matka wszystkich kościołów w diecezji", w Ełku pw. Św. Wojciecha.

Opracowanie strony: s. Goretti

Litery w oznaczonych polach, czytane pionowo, utworzą rozwiązanie. Hasło krzyżówki prosimy przesłać na kartkach pocztowych do 10 kwietnia 2017 roku.

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 02/2017 brzmi: Dom Chleba. Nagrody wylosowali: Wioletta Pojawa (Borawskie), Damian Krajewski (Sobiecin), Jakub Śniatkowski (Orzysz)

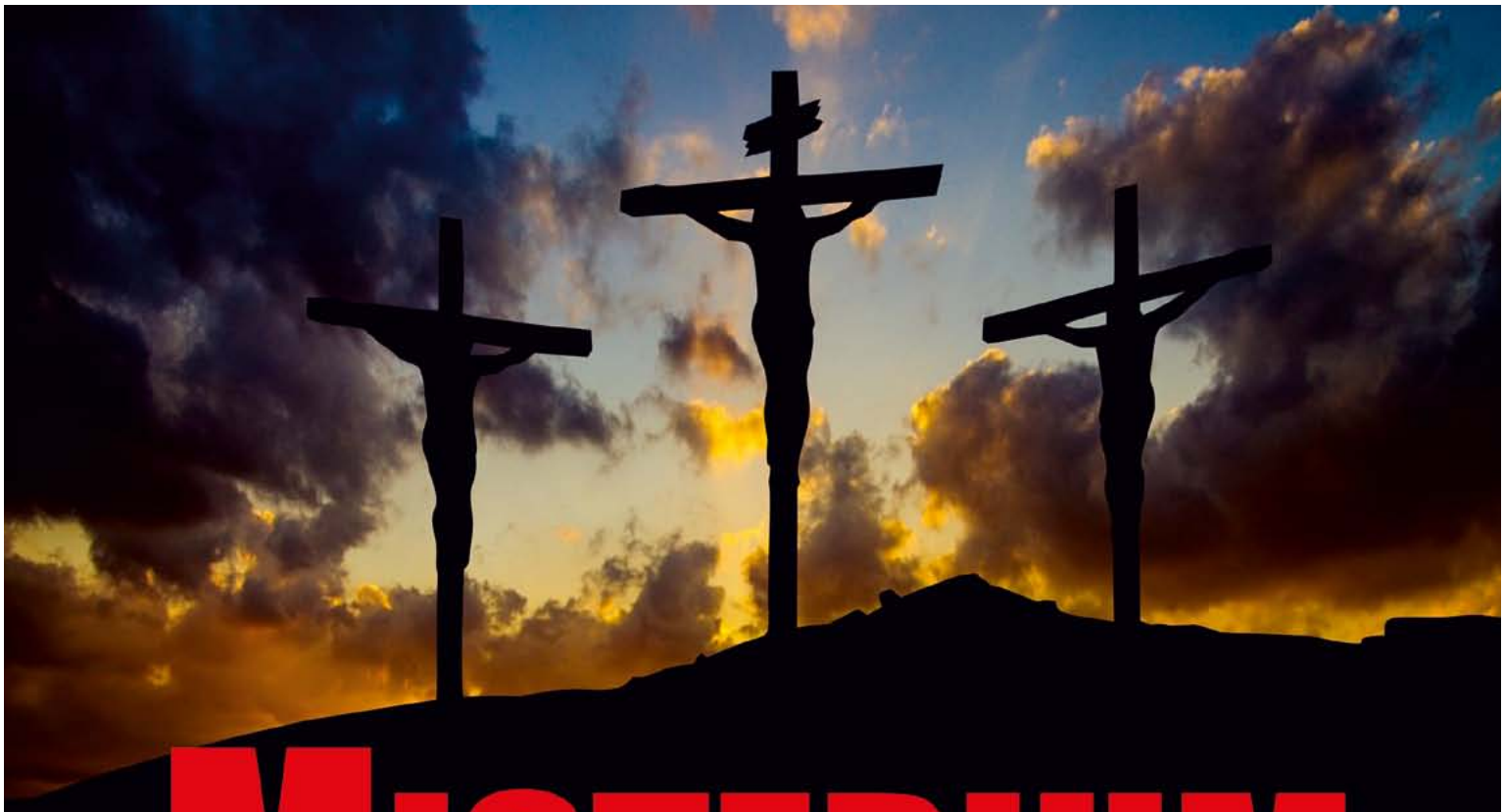

MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ

8 kwietnia 2017 r., godz 20:00

Wzgórze św. Brunona w Giżycku

WIELKIE PLENEROWE WIDOWISKO PASYJNE

Patronat Honorowy

J. E. Ks. Bp Jerzy Mazur SVD
Biskup Ełcki

Wojciech Iwaszkiewicz
Burmistrz Miasta Giżycka

Patronat Medialny

TRWAM

Radio Profeto

MARTYRIA

TYGODNIK idziemy

MOJE GIŻYCKO

RADIO MARYJA

GOŚĆ

profeto.pl

niedziela

Nasz Dziennik

Partnerzy:

GIŻYCKI UNIWERSYTET TRZECIEGO WIEKU UTW

AK

GCK

GOK WILKASY

Scenariusz i reżyseria

ks. Mariusz Pawlina

Muzyka:

Marcin Pyciak

Chór Kameralny
Cantabile z Giżycka